Dziś 12 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

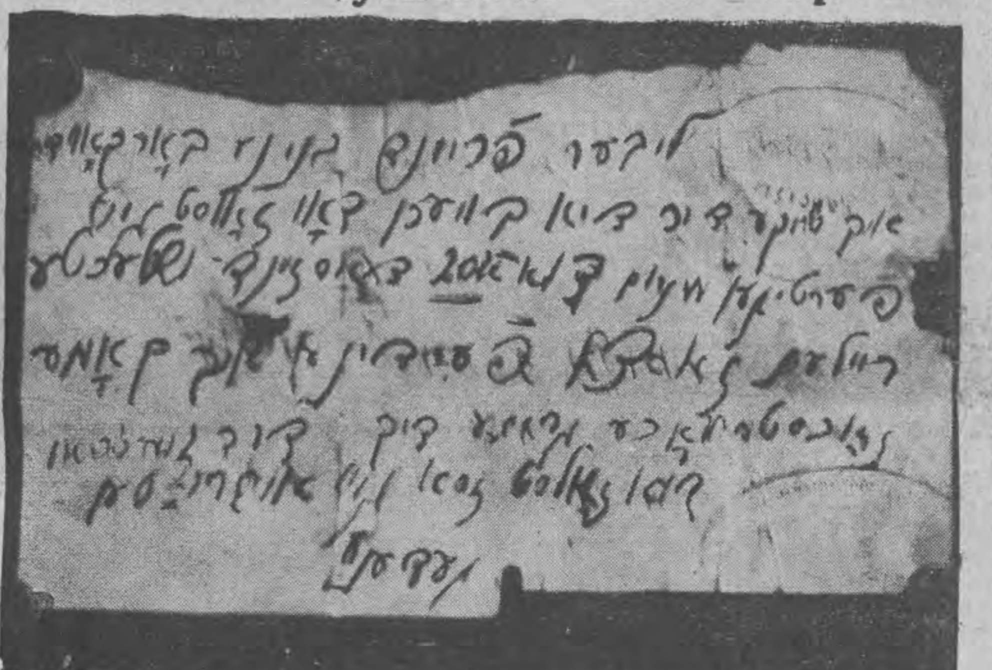
Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 13 Ł. Rok 67 Niedziela, dnia 17 stycznia 1937

Kto się tą sprawą zajmie:

Poseł Mincberg czy pan Prokurator

Interesująca i bardzo pouczająca historia o tym, jak Żyd Dawid Sauerstrom z Zebrzydowic polecił drugiemu Żydowi z Kielc „wyrychtować" dwu chłopów z Podhala



Powyżej reprodukujemy facsimile listu Żyda Dawida Sauerstroma, handlarza koni w Zembrzycach, do drugiego Żyda Chnine Borkowskiego, Kielce, ul. Stolarska 12.

Tekst listu w pisowni łacińskiej brzmi, jak następuje:

„Liber frajnd Chnine Borkowski — Ik szike dir di akajern, du zołst git fertinen miners cu a 20 zł. Dos zind szlechte rajges, zej cu ferdinen. Ik kome nejchste woche — grise dik — Dawid Suerszta (prawdopodobnie: Sauersztrom).

„Du zołst zaj a git ojsrichten, gedenk."

W tłumaczeniu na język polski list brzmi następująco:

„Drogi przyjacielu Chnine Borkowski, posyłam ci chłopów, masz dobrze zarobić najmniej po 20 zł. To są nicponie, patrz zarobić! (czyli: patrz, abyś umiał zarobić). Ja przybędę w następnym tygodniu, pozdrawiam cię — Dawid Sauersztrom.

„Masz ich dobrze wyrychtować, pamiętaj!"

Czytelnik zaintrygowany jest niewątpliwie, kogo to Żyd Sauersztrom z Zembrzyc poleca tak „czułej opiece" swojemu współwyznawcy Borkowskiemu (!) z Kielc.

Jest to rzeczywiście niezwykle frapująca historia, więc postaramy się opowiedzieć ją naszym Czytelnikom możliwie jak najdokładniej i najwierniej.

Dwaj mieszkańcy Zembrzyc koło Suchej (żywieckie) pp.: Stanisław Kopacz i Józef Żarnowski wybrali się na jarmark do Kielc w celu zakupienia koni Na stacji kolejowej w Zembrzycach podszedł do nich miejscowy handlarz koni Dawid Sauersztrom, prosząc o wyświadczenie małej przysługi: mianowicie o doręczenie Żydowi Chninie Borkowskiemu w Kielcach małej zapieczętowanej karteczki.

W pociągu, wietrząc jakiś podstęp i ulegając powszechnie przestrzeganej zasadzie: „Żaden Polak nie powinien wierzyć choćby najporządniejszemu Żydowi", wieśniacy odpieczętowali żydowską kartkę, lecz nic z niej przeczytać nie mogli, gdyż była pisana w żargonie. Zwrócili się wobec tego kolejno do kilku współtowarzyszów podróży (Żydów) z prośba, aby list ten im przetłumaczyli. Żydowscy tłumacze, nie chcąc wyjawić prawdziwej treści listu, gdyż momentalnie zorientowali się, że autor listu, ich współwyznawca, chce chłopów oszukać, poczeli im list fałszywie tłumaczyć. Każdy z tych Żydów list inaczej tłumaczył. Jeden mówił, że w liście jest mowa o zwrocie jakiegoś długu w wysokości 20 zł, inny, że mają otrzymać paczkę itd. Jednym słowem opowiadali wszystko, ale nie to, co było w liście napisane. Sprytni chłopi zwrócili się jeszcze do jednego Żyda i zaproponowali mu przetłumaczenie kartki za wynagrodzeniem. Pokusa była silna. Żyd kartkę za 50 groszy przetłumaczył, informując ich, że nadawca kartki zawiadamia swego przyjaciela, że ma się zająć przybyłymi wieśniakami i ich oszukać.

Wobec takiego obrotu sprawy pp. Kopacz i Żarnowski, nie chcąc przedstawiać sobą „przesyłki" do „wyrychtowania", zrezygnowali z „czułej opieki", jaką im miał zapewnić w Kielcach Żyd Borkowski. Kartka zamiast do Żyda Borkowskiego dotarła do „Orędownika", który całą historię postanowił opublikować jako klasyczny dokument, potwierdzający starą prawdę, że Żydzi żerują na polskim chłopie i bezczelnie go wyzyskują, nie pomijając najmniejszej okazji. Sprawa jest prosta, lecz jakżeż perfidna i podstępna w swych szczegółach.

Dwóch bogatych wieśniaków z Podhala wybrało się z pieniędzmi na jarmark do Kielc. Dowiedział się o tym miejscowy Żyd, który postanowił rzucić wieśniaków w ręce drugiego pająka w Kielcach, dając mu instrukcje, by nimi się zaopiekował i zdarł z nich skórę. Co jest najbardziej znamienne, w ręce pająka sami chłopi mieli się oddać, zawożąc mu „list polecający".

Gdyby sprawa nie wyszła na jaw, w Kielcach chłopi dostaliby się w ręce Żyda, któryby ich bezczelnie ograbił.

Sprawa ta nie wymaga omówienia. Przeraża swoją ohydą i perfidią.

Może materiały w tej sprawie wykorzysta poseł Mincberg na terenie Sejmu.

Służymy mu dowodami!

A może pewniej i dydaktyczniej będzie, gdy sprawą zamiast posła Mincberga zajmie się p. prokurator.

Wybuch bomby w Wilnie

Warszawa. (Tel. wł.). Jak donosi prasa żydowska, w Wilnie przed restauracją Rachmila Dawidsona, ul. Radwańska 67, eksplodowała bomba. Wszystkie szyby w kilku okolicznych domach wyleciały. Żadnych wypadków w ludziach nie było. Policja aresztowała 5 osób, pozostających pod zarzutem dokonania zamachu bombowego.

Straszna katastrofa kolejowa w Mysłowicach

9 osób zabitych i 56 rannych

Pociąg osobowy z Oświęcimia z robotnikami i pracownikami umysłowymi wpadł na pociąg towarowy — Strzępy zwłok ofiar i ciężko rannych w katastrofie wydobywano z pod zdruzgotanych wagonów kolejowych — Trzech zwłok zabitych nie rozpoznano, gdyż są zupełnie zmasakrowane — Nazwiska osób zabitych i rannych

Mysłowice. (Tel. wł.) W piątek rano, o godzinie 5,16, na stacji kolejowej **w Mysłowicach** wydarzyła się

wstrząsająca katastrofa kolejowa,

o której wieść rozeszła się lotem błyskawicy po całym Śląsku. Ofiarą katastrofy padło 9 zabitych i 56 rannych.

Okoliczności katastrofy były następujące. Na pierwszym peronie dworca mysłowickiego stał pociąg towarowy. O godzinie 5,16 do Mysłowic przybywa pociąg osobowy z Oświęcimia, wyjeżdżający stamtąd o godzinie 4,30. Ponieważ jest to jedyny pociąg na tym szlaku w godzinach rannych,

pociągiem tym jeździ dużo robotników i pracowników umysłowych

do swoich zajęć. Z tego też względu pociąg ten zawsze jest przepełniony. Tak też było w chwili wypadku.

Katastrofa nastąpiła wskutek omyłki zwrotniczego Urbanka, który

fałszywie nastawił stawidło,

kierując pociąg osobowy na tor siódmy peronu pierwszego. Zderzenie było niezwykle silne, nastąpiło bowiem w chwili, gdy pociąg znajdował się pod pełną parą i w pełnym biegu.

Pociąg wbił się w stojące na tym samym torze wagony pociągu towarowego,

załadowane deskami i cegłą szamotową, lokomotywa zaś w dwa ostatnie wagony towarowe. Równocześnie nastąpiło silne zahamowanie pociągu osobowego. Następujące po parowozie

wagon pocztowy i wagony osobowe zostały rozbite i spiętrzyły się.

Ambulans pocztowy z bagażnikiem oraz pierwszy wagon pasażerski zgniecione zostały na miazgę. Wagony zostały wyrzucone z szyn, a jeden z nich przewrócił się na peron. Rozbite żelastwo utworzyło nierozerwalną całość, którą przybyłe po godzinie kolejowe pogotowie ratunkowe specjalnym pociągiem z Katowic musiało rozrywać przy pomocy aparatów acetylenowych

lub rozbijać młotami.

Dalsze wagony uległy również częściowemu rozbiciu lub uszkodzeniu.

Znaczna część ofiar katastrofy rekrutuje się głównie z zupełnie zmiażdżonego pierwszego wagonu pasażerskiego, **przepełnionego robotnikami, kolejarzami i pracownikami umysłowymi,** śpieszącymi do pracy. Pasażerowie, którzy odnieśli tylko drobne rany lub z katastrofy wyszli bez szwanku, pośpieszyli natychmiast, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia wypadku, z pomocą ofiarom katastrofy.

Z ratunkiem pośpieszyła również służba kolejowa i personel stacyjny oraz przypadkowi świadkowie katastrofy. Równocześnie zawezwano miejscowe i okoliczne karetki pogotowia.

W katastrofie

poniosło śmierć 9 osób, a 56 jest ciężko względnie lżej rannych.

Zwłoki zabitych są tak zmasakrowane, że z trudem tylko zdołano ustalić nazwiska 6 zabitych, podczas, gdy zidentyfikowanie dalszych trzech ofiar nie powiodło się. Z pośród rannych

39 osób odniosło bardzo ciężkie obrażenia,

głównie w dolnej części ciała, a zwłaszcza nogi, które w większości wypadków zostały zupełnie połamane. 17 lżej rannych wskutek braku miejsca w szpitalach odesłano po doraźnym opatrunku do domu. Ciężko ranne ofiary natomiast przetransportowano do szpitala miejskiego w Mysłowicach oraz szpitala spółki brackiej w Mysłowicach. Wśród ofiar ciężko rannych **znajdują się dwie kobiety.**

Natychmiast po przybyciu pogotowia ratunkowego, sanitarjuszy i lekarzy przystąpiono do akcji ratowniczej. Z trudem tylko zdołano wydobyć spod gruzów

strzępy zwłok ofiar i ciężko rannych, których odstawiono natychmiast do szpitali, gdzie niezwłocznie przystąpiono do operacji.

Wstrząsające krzyki konających i śmiertelnie rannych

rozdzierały powietrze. Powstało trudne do opisania zamieszanie.

Wokół miejsca katastrofy niebawem zgromadziły się tłumy ludzi, znajdujących się na stacji oraz w jej sąsiedztwie. Ofiary katastrofy w pierwszej chwili poczęto przenosić do poczekalni dworcowych, skąd zawezwane karetki pogotowia przewoziły rannych do szpitali.

Na miejscu zjawili się księża,

którzy przystąpili do namaszczania umierających Olejami św. Niebawem cały teren obstawiła policja i służba kolejowa, ułatwiając w ten sposób akcję ratowniczą.

Po wydobyciu spod gruzów

zabitych i rannych

przystąpiono do oczyszczania toru i usuwania rozbitych wagonów. Cegła oraz deski, którymi naładowane były rozbite wagony towarowe, rozsypały się po obu stronach toru.

W szpitalu miejskim oraz Spółki Brackiej w Mysłowicach od samego rana pracowało kilkunastu lekarzy przy operacjach rannych. Wokół szpitali niebawem zaczęli się gromadzić najbliżsi ofiar strasznej katastrofy, domagając się szczegółów o stanie ich względnie nazwisk. Kiedy odczytano nazwiska zabitych względnie ciężko rannych,

rozgrywać się zaczęły nieopisane sceny.

Na miejsce katastrofy

przybyła komisja z dyrekcji kolejowej z Katowic,

z dyr. Wyleżyńskim na czele, prokurator oraz sędzia śledczy, którzy zajęli się ustaleniem przyczyn i przebiegu wypadku.

Nazwiska 9 zabitych są następujące:

Jan Jagoda ze Smazowic, powiat pszczyński; Władysław Noworyta z Nowego Bierunia; Teodor Wyciślok — listonosz z Nowego Bierunia; Karol Dombek — kolejarz z Brzezinki; Ryszard Chromy — kolejarz z Brzezinki; Jan Radwoń — górnik z Imielina, i trzej dalsi, których zwłok nie zdołano zidentyfikować.

Ciężko ranni zostali:

51-letni Antoni Klima — hutnik z Nowego Bierunia, 29-letni Teodor Piecko — hutnik z Katowic, 33-letni Franciszek Stylok — kolejarz z Chebzia, 24-letni Żurawski — kolejarz z Katowic, 28-letni Roman Piechota — kolejarz z Tarnowskich Gór, 33-letni Mendel Blonder — rzeźnik z Oświęcimia, 31-letni Antoni Mróz — siodlarz z Nowego Bierunia, 32-letni Franciszek Brom — robotnik z Mysłowic, 38-letni Jan Radwański — kolejarz z Katowic, 39-letni Ludwik Klaja — kolejarz z Katowic, 36-letni Franciszek Radwański — kolejarz z Mysłowic, 38-letni Józef Wiśniowski — urzędnik skarbowy z Nowego Bytomia, 42-letni Leopold Pępek — kolejarz z Katowic, Jan Waluch — kolejarz z Nowego Bierunia, 26-letni Piotr Siupka — górnik z Imielin, 48-letni Wilhelm Tremen — kolejarz z Mysłowic, kierownik pociągu osobowego Tomasz Januszewicz z Mysłowic, 26-letni Alojzy Seweryn — elektrotechnik z Brzezinki, 27-letni Józef Cieplok — hutnik, 43-letni Augustyn Deda — kolejarz z Katowic, 38-letni Stefan Chowaniec — kolejarz z Wielkich Hajduk, 28-letni Teodor Siwczyk — kolejarz z Hajduk, 35-letni Jan Magiera — ślusarz z Piotrowic, 46-letni Stefan Drozd — kolejarz z Katowic, 28-letni Jan Jochymczyk — kolejarz z Katowic, 54-letni Alfred Weinkopf — kolejarz z Katowic, 27-letnia Helena Wybraniec — handlarka z Brzezinki, 25-letnia Hildegarda Siwczykowa z Imielina. **Stan wszystkich jest bardzo groźny, a w niektórych wypadkach nawet zachodzi obawa utrzymania rannych przy życiu. Jeżeli nawet pozostaną przy życiu, to będą na stałe kalekami.**

Mniej groźne obrażenia odnieśli:

Piotr Danowis — kolejarz, Paweł Kałuża — robotnik, Roman Wybraniec — hutnik, mąż ciężko rannej, Augustyn Jaronicki — kolejarz z Kopsowic, Leopold Rogosz — kolejarz z Chełma, Józef Szkółka — robotnik z Katowic, Paweł Konik — robotnik z Mysłowic, Teodor Didler — kolejarz z Brzezinki, Konrad Kozioł — robotnik z Brzezinki, Jan Waluch — kolejarz z Nowego Bierunia, Stefan Wioska — robotnik z Imielina, Jan Fołda — górnik.

Sprawca katastrofy, zwrotniczy Urbanek,

który pełnił służbę przez całą dobę, był bezpośrednim świadkiem katastrofy Zderzenie bowiem nastąpiło w odległości 100 metrów od stawidła. Nastawił on mylnie dźwignię aparatury zwrotniczej na fałszywe stawidło.

Urbanek początkowo nie zdawał sobie sprawy ze skutków takiego nastawienia. W pierwszej chwili

stracił panowanie nad sobą

i począł biegać wokół stawideł, usiłując odruchowo naprawić błąd. Było jednak już za późno i zupełnie wyprowadzony z równowagi, zeszedł na dół i pobiegł następnie do domu na ulicę Krakowską. Tam na pół przytomny

począł nerwowo przeszukiwać szuflady za rewolwerem.

Żona Urbanka, która z chaotycznych słów i ogromnego zdenerwowania męża wywnioskowała, że zaszło coś strasznego, przywołała przechodzącego obok mieszkania kolejarza Figla. Oboje uspokoili Urbanka, który następnie znów udał się na miejsce katastrofy, gdzie urzędowała już komisja i wobec której przyznał się do omyłki, poczem na polecenie prokuratora **został aresztowany.**

Co mówi świadek katastrofy

Jeden z kolejarzy, który w katastrofie doznał zmiażdżenia nóg, opowiada następujące szczegóły z przebiegu zderzenia:

Drzemał sobie w przedziale, gdy w pewnej chwili

został obudzony nagłym wstrząsem.

Widział, jak wagon uniesiony został w pierwszej chwili na parę metrów w górę i w tym samym momencie zaczął się kruszyć jak harmonijka. Ławki, zajęte przez pasażerów, zwarły się ze sobą, miażdżąc ciała jadących.

Żelazne drzwi przedziału, wyrwane z zawiasów,

spadły na głowę jednego z pasażerów, tworząc pewnego rodzaju kołnierz wokół niego, a reszta żelaza zwinęła się wokół ofiary niby całun,

pokrywając zmasakrowane zwłoki.

Żelazna rama półki bagażowej spadła na kark innego pasażera, wbijając mu się w kręgosłup. Okropne krzyki zaczęły się rozlegać ze wszystkich stron. Co dalej się działo, już nie pamięta, stracił bowiem przytomność.

Co było przyczyną katastrofy?

Wyniki z pierwszego śledztwa

Jak wykazało pierwsze śledztwo, wydaje się rzeczą niewątpliwą, że właściwą przyczyną katastrofy są stosowane rygorystycznie w kolejnictwie oszczędności. Istnieje bowiem wyraźnie przepis, nakazujący usuwać bezwzględnie w ciągu 10 minut pociągi towarowe z torów pasażerskich na stacjach kolejowych. Tymczasem wobec braku lokomotywy do manewrowania przetokowy nie mógł zastosować się do tego przepisu i na torze siódmym pozostały cztery wagony pociągu towarowego.

Jak stwierdziła komisja, pełniący dyżur na stawidle zwrotniczy Urbanek wpuścił w ciągu nocy nadeszły od strony Brzezinki pociąg towarowy, od którego odczepiono cztery wagony i które na tym torze pozostały. O tym stanie rzeczy powiadomiony został zwrotniczy Urbanek, który miał sobie odnośny hebel stawidła zaznaczyć czerwonym znaczkiem, że tor jest zajęty. Urbanek jednak zapomniał o tym; że tor siódmy jest zajęty, wiedział także pomocnik Urbanka, Kozioł. Gdy sygnalizowano przybycie pociągu osobowego i porozumiewano się telefonicznie z Urbankiem co do wjazdu pociągu osobowego na stację mysłowicką, Urbanek, zapomniawszy zupełnie o stojących na torze siódmym wagonach, oświadczył, że puści pociąg osobowy na ten tor. Obecny był przy tej rozmowie telefonicznej również pomocnik Kozioł, który jednakże zajęty po prostu zapomniał zwrócić uwagę Urbankowi na niemożliwość wpuszczenia pociągu osobowego na tor siódmy.

Ustalono dalej, że maszynista pociągu osobowego przy wyjeździe z Brzezinki podpisał wraz z swoim pomocnikiem rozkaz wyjazdu, przewidujący wjazd pociągu osobowego na stacji mysłowickiej na tor szósty, którego sygnalizacja wjazdowa różni się od takiej sygnalizacji, zainstalowanej na torze siódmym. Kiedy pociąg osobowy wjeżdżał na stację mysłowicką, maszynista powinien był zauważyć, że pociąg jego skierowany został na tor inny, niż brzmiał rozkaz, i należało puścić w ruch hamulce, by ewentualnie uniknąć katastrofy lub zmniejszyć skutki zderzenia. Maszynista pociągu osobowego tego jednak nie uczynił. Po katastrofie zaś, z której on sam ocalał, najspokojniej w świecie wziął swoją torbę z parowozu i oświadczył, że wo-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Na froncie walk w Hiszpanii

Operacje na froncie Malaga

Na froncie madryckim pogoda uniemożliwia walki

Gibraltar. (ATE). Nowa ofensywa wojsk powstańczych na odcinku Malaga, — według informacji z La Linea — doprowadziła do poważnych sukcesów. Wojska powstańcze okrążyły miejscowości Destepona, San Pedros i Marbellas, trzy ważne punkty oparcia oddziałów czerwonych i zdobyły Destepona po energicznym ataku koncentrycznym, w którym brały udział samoloty bombowe w liczbie 10 oraz myśliwskie w liczbie 15.

Operacje na froncie Malaga są kierowane osobiście przez gen. Queipo de Llano. Kawaleria podjęła po zajęciu Destepona śmiałe natarcie na Marbellas. Czerwoni ponieśli dotkliwe straty. Opór ich słabnie. Okręty wojenne a między innymi krążowniki „Canarias“ i „Cervera“ wspierają działania wojsk lądowych.

Walencja. (PAT.) Ministerstwo lotnictwa komunikuje: Niepogoda uniemożliwia operacje lotnicze na froncie madryckim.

Spieszą się z pomocą dla czerwonych

Hendaye. (PAT.) Przybył do Brcelony nowy transport ochotników, złożony z 800 osób dla powiększenia kadr brygady międzynarodowej. Przewidują w dniach najbliższych silny napływ ochotników w związku z sytuacją międzynarodową i ewentualnym wprowadzeniem kontroli.

Sprostowane pogłoski

Sevilla. (PAT.) Rozgłośna powstańcza podała o godz. 8,30 rano następujący komunikat: Pogłoski o bombardowaniu Melilli przez samoloty rządowe są niezgodne z prawdą. Do Sevilli przybyć ma z Portugalii grupa samochodów ciężarowych pod konwojem studentów portugalskich dla wojsk gen. Franco.

Prez. Azana nie został aresztowany

Barcelona. (PAT.) Wiadomości podane przez prasę zagraniczną o uwięzieniu prez. Azana w Montserrat, nie odpowiadają prawdzie.

Echa aresztowania konsula Nikaragui

Hendaye. (PAT.) Z Barcelony donoszą, że wraz z konsulem republiki Nicaragui aresztowano 8 osób, w tym kilku urzędników policyjnych. — Wszyscy oni oskarżeni są o udział w fałszerstwie paszportów i ułatwianie wyjazdu osobom skompromitowanym.

Bawią się, jak przed końcem świata

Hendaye. (PAT.) Z Barcelony donoszą: Pomimo powagi sytuacji, wszelkie bary, kabarety i spelunki portowe są przepełnione.

Od paru dni auta ciężarowe, pełne milicji uzbrojonej, zjawiają się niespodziewanie przed tego rodzaju lokalami, aresztując wszystkich, którzy się tam znajdują. Po zbadaniu papierów odstawiają cały transport do portu i zatrudniają go przy wyładowywaniu amunicji.

Co piszą inni

Zgodna opinia

Cytowaliśmy wczoraj z wileńskiego konserwatywnego „Słowa" głos b. marszałka Senatu prof. Szymańskiego, stwierdzający, że za zamknięcie tamtejszego uniwersytetu odpowiedzialność spada na Żydów. Obecnie ten sam pogląd wypowiada lewicowo-„sanacyjny" „Kurier Wileński". Oto, co pisze on na temat rokowań, jakie poprzedziły zamknięcie uniwersytetu:

„Na konferencjach młodzież chrześcijańska obstawała przy swych żądaniach Żydzi na nie się kategorycznie nie godzili Wtedy znaleziono wyjście kompromisowe: młodzież, która nie chce siedzieć z Żydami, ma otrzymać miejsca osobne; reszta młodzieży może siadać gdzie chce. Młodzież chrześcijańska na te postulaty na ogół się zgodziła. Żydzi kategorycznie zastrzegli się przeciwko jakiemukolwiek wyodrębnieniu miejsc dla kogokolwiek. Na jednej z konferencyj zdarzył się taki wypadek, że Żydzi demonstracyjnie zajmowali te miejsca, gdzie zasiedli chrześcijanie, którzy wobec tego usunęli się z ławek i konferowali stojąc po jednej stronie

„Bez względu na ocenę zjawisk z listopada r. ub. należy stwierdzić, że dziś zamknięciu uniwersytetu winni są przede wszystkim Żydzi. Władze uniwersyteckie znalazły bowiem formę zadawalniającą chrześcijan, a nie przynoszącą ujmy Żydom.

„Są zjawiska tak żywiołowe jak lawina i działaniu tych zjawisk nie można nic innego przeciwstawić jak tylko umiejętność zachowania się w terenie zagrożonym przez lawiny. Tej umiejętności nie wykazali Żydzi podczas ostatnich zajść na uniwersytecie wileńskim."

Poza „Słowem" i „Kurierem Wileńskim" także narodowy „Dziennik Wileński" stwierdza, że do zamknięcia uniwersytetu doprowadziło prowokacyjne stanowisko studentów żydowskich.

Słowem, ocena ostatnich wydarzeń jest w polskiej prasie wileńskiej zupełnie jednolita — bez względu na kierunki polityczne i zasadnicze stanowiska. Jak w świetle tego wyglądają brutalne napaści na młodzież polską w rodzaju tej, jaką zamieścił świeżo warszawski „Kurier Poranny"?

Plotki stołeczne

14 stycznia.

Dyskusja, prowadzona w komisji budżetowej Sejmu, obfituje w momenty niekiedy dość charakterystyczne. Szczegóły te są znamienne tylko dla pewnej grupy, stanowiącej skład obecnego Sejmu, dowodzą zaś nieustannego różniczkowania się tej grupy i wewnętrznych fermentów.

*

Przede wszystkim jest rzeczą charakterystyczną, że dosyć często występuje podczas debat kwestja żydowska. Rozpiętość poglądów jest niezwykła. Pamiętamy dobrze, jak prof. Juljusz Szymański, świetny okulista, stawał w swoim czasie jako marszałek Senatu w obronie Żydów, a jako profesor spotkał się nawet z ostrymi sprzeciwami młodzieży. Dzisiaj publicznie w prasie oceniając wydarzenia na uniwersytecie wileńskim stwierdza, że taktyka Żydów jest — prowokująca i budzi odraz nawet tych ludzi, którzy dawniej inaczej ich sprawę oceniali.

Przykład inny: Jeszcze przed paru laty na terenie parlamentu ścierali się z jednej strony np. p. Miedziński, a z drugiej p. Bielecki w walce o dostarczanie trupów żydowskich dla naukowych celów medycznych. Wtedy p. Miedziński grzmiał na młodzież, a jego grupa biła mu szalone brawa. Dzisiaj p. Miedziński, pod naciskiem opinii publicznej, wytworzonej przez obóz narodowy, oświadcza, że naród polski jako gospodarz faktyczny i historyczny polskiej ziemi musi rozwiązać kwestję żydowską i spowodować Żydów do ustąpienia z Polski, a to jest prawo życia.

Jeszcze podczas debat konstytucyjnych wysuwano zasadę, że Polska jest „wspólnym dobrem wszystkich obywateli", dowodzono, że Żydzi są równouprawnieni w decydowaniu o losie Polski, a dzisiaj z ust jednego z posłów (Bakon), należących do wybranej elity w myśl doktryny sławkowskiej, padła zapowiedź zgłoszenia wniosku o pozbawienie Żydów prawa — służby wojskowej.

*

Jedynym Żydem, który w komisji zasiada, jest p. Mincberg, poseł z Łodzi. Jest to przedstawiciel ortodoksów. Zasiadał w Sejmie od szeregu lat, powoływany zawsze przez listy BBWR. Należał do zaufanych p. Sławka. Stąd też w żargonie bufetowym nazywano Mincberga zawsze „pułkownikiem". Bardzo go to zawsze bolało. A teraz na posiedzeniu publicznym pos. Kopeć ze Śląska w polemice z Mincbergiem, który zresztą ma umiejętność prowokowania strony polskiej, wręcz go nazywa „pułkownikiem Mincbergiem"!

*

Ale pos. Mincberg do grupy płk. Sławka już teraz nie należy. Ta grupa, która przeciwstawia się legionistom, to posłowie: Budzyński, Hoppe, Szczepański i inni. Odnosi się ona krytycznie do stojących obecnie u władzy.

W środę i p. Szczepański i p. Budzyński zaatakowali — jak wiadomo — premiera i ministra spraw wewnętrznych. Pierwszy z powodu Berezy, a drugi z powodu braku programu. Premier Składkowski odpowiadał po północy. Może ten fakt spowodował jego zdenerwowanie.

Ale faktem jest, że to wystąpienie wywołało poruszenie w sferach poselskich. P. Składkowski bowiem potraktował swych adwersarzy jak nauczyciel niesfornych uczniów, skrzyczał ich poprostu. A oni w milczeniu i pokorze wszystkiego wysłuchali. Nie zareagowali bynajmniej na formę i ton.

Nieboszczka zapisuje majątek...

Makabryczny pomysł wyrodnego syna, który chciał owładnąć całym majątkiem — Sensacyjna afera w Piaskach pow. Koło

Koło, 15. 1. We wrześniu ubiegłego roku zachorowała wdowa Antonina Dąbrowska, właścicielka 22-morgowego gospodarstwa we wsi Piaski pod Sempolnem (pow. kolski). Dąbrowska leczyła się w domu, choroba jednak przewlekła się. Na domiar złego dwoje starszych dzieci wkrótce po zachorowaniu matki zapadło na tyfus. Przewieziono je do szpitala powiatowego w Kole.

Majątkiem począł zarządzać najstarszy syn, 29-letni Władysław Dąbrowski, opiekując się zarazem czworgiem nieletniego rodzeństwa.

Chora Dąbrowska zmarła. Wówczas syn jej, Władysław, zapragnął zawładnąć całym majątkiem, z pominięciem reszty rodzeństwa. Namówił więc sąsiadkę, 45-letnią Józefę Radwańską, do symulowania śmiertelnie chorej matki i wyrażenia w obecności rejenta swej o tatniej woli, któraby zapisała cały majątek na niego.

Władysław Dąbrowski, ukrywszy zwłoki matki, sprowadził rejenta, W. Grzyzia z Koła, wobec którego, ulokowana w śmiertelnym łożu Radwańska, udając umierającą matkę Dąbrowskiego, zapisała mu cały majątek.

Dąbrowski i Radwańska urządzili się tak sprytnie, że rejent, przy słabym świetle naftowej lampki, nie mógł poznać, że został wprowadzony w błąd.

Kilka dni temu powrócił ze szpitala powiatowego w Kole brat Władysława, Józef Dąbrowski. Dowiedziawszy się o zapisie matki całego gospodarstwa Władysławowi, powziął od razu podejrzenie, że jest tu coś „nie w porządku" i rozpoczął na własną rękę dochodzenia, w wyniku których złożył zameldowanie na posterunku P. P. w Sompolnie.

Po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego, sprawę skierowano do prokuratora.

Potężna manifestacja narodowa w Tarnowskich Górach?

W imponującym zebraniu udział wzięło 700 osób

Tarnowskie Góry, 25. 1. Na dzień 13 bm. zwołał Obóz Wszechpolski, placówka Tarno-Góry pierwszy wiec publiczny pod hasłem: „Walka z żydo-komuną i niebezpieczeństwem niemieckim".

Że wiec taki w Tarno.-Górach był koniecznością, dowodem była przepełniona sala kina „Apollo", w której zgromadziło się przeszło 700 osób. Sala kina „Apollo" okazała się za mała, bowiem 200 ludzi odeszło z braku miejsca do domu.

Ogólną uwagę zwracał duży udział urzędników państwowych, kolejarzy i nauczycieli. Zebrani oświadczyli, że tylko taki wiec publiczny daje im możność bez represji brania udziału w manifestacji narodowej. Przybyła też oczywiście miejscowa komuna oraz P. P. S., którzy przed wiecem zapowiadali rozbicie i rozpędzenie zebranych na wiecu. Nastrój i entuzjazm wśród słuchaczy i świetna organizacja wiecu, — widocznie ostudziły zapały bojowe żydo-komuny, bo siedzieli, jak mysz pod miotłą.

W przeszło półgodzinnym gorąco przyjętym referacie mec. Sojka zobrazował przyczyny rozbicia spoistości narodu przez bezmyślne posunięcia „sanacji". Prądy te dzisiaj wykorzystuje żydo-komuna, zmierzając do uczynienia z Polaków, jednej z republik sowieckich.

Zebraniu przewodniczył kier. grodzkiej placówki O. W. p. Badziura. W dyskusji zabrał głos jeden z bezrobotnych, któremu na bolączki bezrobocia odpowiedział mec. Sojka. Jeden z obecnych profesorów złożył referentowi gratulację i podziękowanie za przemówienie: „— które przemówiło do każdego serca, każdego, — kto jest Polakiem. Mówił pan za nas, którym mówić z wiadomych powodów nie wolno".

Sukces Obozu Wszechpolskiego w Tarn. Górach jest zupełny.



Część uczestników uroczystego „opłatka" urządzonego przez koło Str. Nar. w Zakopanem. Siedzą w środku (od prawej): mec Okręglak, referent organizacyjny pow Kamiński, dr Bielecki kier. koła S. N. w Zakopanem Podgórski i student U. P. Wnuk

Spotkanie inż. Doboszyńskiego z obrońcą

Kraków, 15. 1. Kilka dni temu bawił w Krakowie jeden z obrońców inż. A. Doboszyńskiego, adwokat Stypułkowski z Warszawy, w celu uzyskania widzenia ze swym klientem. Spotkanie i rozmowa z inż. Doboszyńskim odbyła się w obecności urzędnika prokuratury okręgowej, gdyż obecnie, po zamknięciu śledztwa, więzień podlega prokuratorowi sądu okręgowego. Obrońca informował się m. in. co do stanu zdrowia inż. A. Doboszyńskiego i stwierdził, że obecnie inż. Doboszyński czuje się zupełnie zdrów.

Zgon ofiar tragedii w gabinecie lekarza

Skarżysko-Kam., 15. 1. — W nocy na wtorek w szpitalu w Skarżysku-Kamiennej zmarła Krystyna Imielanka, która dokonała zamachu na życie dr. K. Witkowskiego, strzelając do niego w gabinecie w Ośrodku Zdrowia, po czym usiłowała popełnić samobójstwo.

W kilka godzin później zmarł również dr. K. Witkowski, który odniósł śmiertelną ranę w głowę.

Tajemnica tragedii w gabinecie lekarza nie jest jeszcze wyświetlona. Według pogłosek zamach spowodowany został tym, że ś p dr Witkowski rzekomo zerwał ze ś. p. Imielanką i miał się ożenić z inną kobietą.

146 lat

Moskwa. (PAT). Podczas wszechzwiązkowego spisu ludności wykryto kilka osób bardzo długowiecznych. W Kirowabadzie w Azerbeidzanie (na Kaukazie) mieszka Anaida Biedzanian w wieku lat 146. Pamięta ona napad na rosyjską misję w Teheranie w r. 1829, podczas którego zginął poseł rosyjski, znany autor Gribojedow.

W Bagmaniarze mieszka 126-letnia staruszka Nabadzi Chanun oraz 126-letni Mahmed Nowruzow.

Kartel „obrońców ludu"

Zawodowy związek agitatorów — Mentalność zasiedziałej kliki — Lwy i baranki — Wspólny front Ch. D. PPS i ZZZ — Precz z żydowskim straganem

Częstochowa, w styczniu

Niegdyś na terenie słynnej z politycznych dziwolągów c. k. Austrii istniał związek zawodowy agitatorów, dobrze prosperujące biuro, które na każde żądanie gotowe było dostarczyć za niewielką opłatą zdolnego, wyćwiczonego agitatora z programem wedle potrzeby. Nie są nam znane dalsze koleje tego tak ciekawego związku, jednakże obserwacja taktyki socjalistów, Ch. D. i Z. Z. Z. — klasowych związków zawodowych w Częstochowie żywo nam przypomina niesławne tradycje zawodowego związku agitatorów.

Jest tu bowiem zasiedziała stara grupa „przywódców", „obrońców" robotnika z przyzwyczajenia i urzędu. Mętne typy, karierowicze z mentalnością ćwierćinteligencką, siedzący w zatęchłej atmosferze swych dawno, bo od czasów niециekawej młodości nieodświeżanych materialistycznych poglądów, stworzyły mały światek, wewnątrz którego rozgrywa się ich wegetacja i walka.

Jedno ich łączy. Nie znoszą nado wszystko świeżego powietrza. Wiatr jakiejś zdrowej idei przyprawia ich o mdłości i ból głowy, wywraca ich z trudem wywalczoną pozycję, odsłaniając jednocześnie całą ich nędzę moralną, otuloną tanim, choć jaskrawym płaszczem demagogii.

Stworzyli kartel opieki nad robot-

nikiem dla wspólnej obrony swych interesów. I wszystkim było w nim dobrze.

Żydowscy fabrykanci radzi byli z swych groźnych przeciwników, co nieustraszeni jak lwy na zebraniach, zamieniali się w baranków w ich gabinetach ,urządzali strajki, kiedy fabrykantom było wygodnie, no i nie splamili się nigdy antysemityzmem.

Zadowoleni byli przede wszystkim agitatorzy, chodzący w aureoli obrońców ludu, pomimo niezbyt czystej przeszłości, otoczeni byli powagą i szacunkiem, a co najważniejsze, pieniążki szły i posadka za posadką...

Choć to niby opozycja, ale w karku elastyczna, miękka i pokorna przy „sanacji" i fabrykantach, wszędzie tam, gdzie bliski widok koryta nęci.

Stroną niezadowoloną byli jedynie robotnicy. Wyzyskiwanym i redukowanym znudziło się już wsłuchiwanie w odgrywaną komedię, zwłaszcza, gdy ujrzeli i zrozumieli porywający ich ruch narodowy i zapragnęli żywego w nim udziału.

Skoro sięgnął na teren fabryk Związek Zawodowy „Praca Polska", który zerwał z upajającym frazesem i obiecankami, a żądając twardej walki w obronie praw, stanął przed robotnikiem, nakazując mu sięgnąć własnymi siłami po sprawiedliwszą Polskę i godziwy ustrój — kartel obrońców ludu zaczął działać.

Zwołano w fabryce „Stradom" w dniu 12 bm. wiec na hali fabrycznej, na którym połączone siły całej zawodowej grupy politykierów ruszyły na obóz narodowy. Przemawiali w idealnej zgodzie pp. Dąbrowski z PPS., Braksator z Ch. D. i Giżyński z ZZZ. Wszyscy zgodnie razem z braterskiej, ramię przy ramieniu pod wspólnym hasłem: „Hejże na Obóz Narodowy!"

Przedstawiciel Ch. D. w idealnej zgodzie z przedstawicielami „fołksfrontu", rabującego i palącego w Hiszpanii kościoły, napadającego w samej Częstochowie na lokale organizacyj katolickich i blokującego kościoły — jak to miało miejsce ostatnio na Rakowie. Różnice się zatarły. Radny socjalistyczny nawoływał: „Chcecie związku katolickiego, macie Ch. D., ale nie popierajcie związków narodowych!"

Ideologia w kąt, byle koryto zostało. Ustała komediancka wewnętrzna walka, gdy zostały zagrożone interesy kliki. Niech żyje kartel obrońców robotnika!

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że to tylko wprawdzie ohydny, ale dobrowolny blok starych, zgranych menerów przeciwko nowej narodowej fali.

Jak za każdym kartelem gospodarczym, tak i za tym ukrywają się przebiegłe ręce żydowskie.

Żydostwo, zagrożone coraz bardziej w swoim posiadaniu, semiccy właściciele fabryk i fabryczek, otwarli ten kramik pod połączoną firmą Ch. D., PPS i ZZZ, usiłujący złapać naiwnych na swoją tandetę. W tym żydowskim kramiku można nabyć wszystko: obrazek chadecki, sierp i młot pepesowski i zębate koło bezzębnych działaczy z ZZZ, niechże tylko klient, robotnik, nie wychodzi z żydowskiego kramu, dokąd go ciągną sprawne, wyćwiczone ręce żydowskich naganiaczy.

Ale dość już tych kramików skarlałej doktryny, stęchłej żydowskiej tandety.

Robotnik ma wyraźną odpowiedź: kopnięciem wywraca opustoszały stragan żydowskiej idei i idzie naprzód do szeregów, które poza murami fabryk płyną przez całą Polskę falą szeroką i walczą o nowy ład bez Żydów i ich pokornych sług — zdrajców-Polaków.

Żydowska spółka bankrutuje.

tykować, lecz politykę za nich będzie prowadził gen. Rydz-Śmigły.

Min. Składkowski wysnuł z tego przed kilku dniami w Sejmie wniosek wobec posła-legionisty, że nie powinien występować z krytyką polityczną wobec rządu, bo za rządem stoi marsz. Rydz-Śmigły, który „prowadzi politykę". A za kilka dni może się powie społeczeństwu całemu, by nie zajmowało się polityką, bo „politykę prowadzi" gen. Rydz-Śmigły.

Takiego wezwania samodzielnie myśląca opinia publiczna nie usłuchałaby. Niech się pod tym względem nikt nie oddaje złudzeniom.

Dobro armii, całemu polskiemu ogółowi gorąco leżące na sercu, wymaga, by wszystkie jej czynniki, generalnego inspektora armii nie wyłączając, trzymały się z dala od polityki.

Chleb dla Polaków

W mieście pow. woj. łódzkiego jest do odstąpienia natychmiast sklep wraz z towarem konfekcji damskiej i męskiej i czapek. Wymagana gotówka około 6000 zł.

Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

* * *

Założona w Łodzi przez bezrobotnego Polaka J. Michalskiego mleczarnia przy ul. Kilińskiego 94 z artykułami spożywczymi, w której wydaje się na wynos i na miejscu gorące napoje, potrawy i napoje, zasługuje na poparcie.

* * *

W Zagórowie potrzebny jest dentysta, czapnik i cholewkarz. Zgłoszenia do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Zagórowie.

* * *

Miasto Tarnów, woj. krakowskie (50.000 mieszk.) potrzebuje od zaraz hurtowego składu towarów bławatnych, składu żelaza, składu obuwia i składu przyborów szewskich. Bliższych wiadomości udziela Wydział Gospodarczy Stron. Narod. w Tarnowie, ul. Mościckiego 2.

* * *

Wielkopolanin, obecnie zamieszkały na G. Śląsku, dyplomowany mistrz krawiecki, dobry fachowiec w dziedzinie miarowych prac damsko-męskich chce osiedlić się w jednym z większych miast woj. wschodnich. Przy tejże placówce założyłby skład kolonialny wzgl. dodatków krawieckich.

Oferty proszę kierować do Wydziału Gospodarczego Obozu Wszechpolskiego w Mysłowicach na ręce p. Thomasa, ul. Bytomska, skład nabiału

Obecny stan procesu przytyckiego

Motywy wyroku jeszcze nie doręczone — O więźniach przytyckich — Uniewinnienie syna śp. St. Wieśniaka

Warszawa, 15. 1. — Wielki proces przytycki, jak wiadomo, nie przeszedł jeszcze wszystkich instancyj sądowych. Obecnie po rozprawie apelacyjnej, która odbyła się w końcu listopada 1936 r. w sądzie apelacyjnym w Lublinie, akta sprawy znajdują się jeszcze w Lublinie, gdzie sędziowie sporządzają motywy wyroku apelacyjnego, które dotąd jeszcze nie zostały doręczone stronom.

Z pośród 10 Polaków z Przytyka, przebywających od marca 1936 r. w więzieniu radomskim — sąd apelacyjny postanowił zwolnić najmłodszego, 19-letniego Wacława Kacperskiego, na skutek stwierdzonej przez lekarza więziennego choroby serca. Kacperski przebywał w więzieniu 9 i pół miesiąca i został zwolniony w pierwszy dzień Bożego Narodzenia.

Na Nowy Rok zwolniono z więzienia drugiego Polaka, Józefa Pytlewskiego, komendanta „Strzelca" w Przytyku, również z powodu choroby, który tak samo jak i Kacperski przesiedział w więzieniu 9 i pół miesiąca i tak samo został skazany na półtora roku więzienia.

Obecnie zatem przebywa jeszcze w więzieniu radomskim ośmiu więźniów przytyckich — Polaków, z których Zarychta swoje dwa lata więzienia ukończy odsiadywać dopiero 11 marca 1938 r. Olszewski swą karę półtora roku więzienia dopiero 11 września 1937 r., Wlazło — swą karę jednego roku i 3 miesięcy dopiero 11 czerwca 1937 r., Bugajczyk swoje półtora roku — dopiero 30 września 1937 r., Budzik swój rok więzienia — dopiero 12 marca 1937 r., Władysław Strzałkowski swój rok — dopiero 20 marca 1937 r., Żebrak — swój rok — dopiero 22 marca 1937 r. i Bankiewicz swój rok dopiero 20 marca 1937 r.

Tak więc wobec podwyższenia wymiaru kary przez lubelski sąd apelacyjny skazani Polacy z Przytyka najwcześniej opuszczą więzienie dopiero w końcu marca 1937 r.

W wigilię Bożego Narodzenia obrońcy Polaków pp. adwokaci Bohdan Gajewicz, Stanisław Zdzitowiecki i Wędrychowski z Radomia odwiedzili wszystkich wtedy jeszcze 10 więźniów przytyckich i 8-miu innych więźniów-narodowców, z którymi połamali się opłatkiem w imieniu polskiej ławy obrończej.

W procesie przytyckim kilkakrotnie przy rozmaitych okazjach wspominano o dzieciach ś. p. Stanisława Wieśniaka, m. in. z powodu sprawy, jaką syn zamordowanego przez Żyda śp. Wieśniaka, 16-letni Józef Wieśniak miał wytoczoną przez Żyda Majkusa z Przytyka.

Dnia 30 grudnia 1936 r. — w drugim terminie — radomski sąd grodzki rozpoznawał tę sprawę z oskarżenia Żyda Majkusa o to, iż Józef Wieśniak wespół z kilkoma kolegami miał napadać na tego Żyda w sadzie owocowym parę razy w nocy i w ten sposób zmusił go do opuszczenia dzierżawionego sadu. Żydzi z tego powodu wytoczyli dwie sprawy.

W czasie rozpraw w sądzie grodzkim rzekomo pokrzywdzony Żyd Majkus twierdził, że „uderzono go kamieniem w serce", i że „w porównaniu z tym, co przeżył tej nocy wojna rosyjsko-niemiecka, w której brał udział, była niczym".

Jednak sąd w obydwu tych sprawach wydał wyrok, uniewinniający Józefa Wieśniaka i jego trzech kolegów. Wyrok stał się już prawomocny. Obronę wnosił adw. Bohdan Gajewicz.

Jeśli chodzi o wielką sprawę przytycką, to należy niedługo już spodziewać się doręczenia motywów wyroku apelacyjnego, a w związku z tym złożenia przez obrońców skarg kasacyjnych do Sądu Najwyższego. S.

Francja zaprasza Żydów do siebie

Żydzi mają okazję wywędrować z Polski

Łódź, 15. 1. Żydowska Republika przynosi na pierwszej stronie pod sensacyjnym tytułem „Francja zaprasza Żydów". Wiadomość o tym, że rząd francuski jest jakoby zdecydowany otworzyć swe kolonie dla Żydów. W najbliższym czasie rząd Bluma ma podobno złożyć oficjalną deklarację w tej sprawie.

O ile jest ta wiadomość prawdziwa, nie wiemy. Może to być jeden z kruczków żydowskich, zmierzający do wysondowania opinii europejskiej. Przyjmujemy jednak, iż Francja zdecyduje się na przyjęcie Żydów do swych kolonij, co można uzasadnić tym, że na czele rządu stoi przecież Żyd Blum, wiązać się to będzie z ostatnimi wystąpami min. Becka w Lidze Narodów w sprawie emigracji Żydów. Z komentarzu „Republiki" do tej wiadomości nie można wnioskować czy Żydzi się cieszą czy nie. Ale jeśli Francja zaprasza, my możemy tylko życzyć szczęśliwej drogi. I to wszystkim Żydom.

Tajemniczy krzyk rozpaczy

Zagadka zaginięcia Henryka Zająca wyjaśniona

Rybnik, 15. 1. W tych dniach doniosły władze niemieckie, że wyłowiono z rzeki Odry tuż pod Raciborzem nieznanego topielca, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów, mogących wskazać na tożsamość jego osoby.

Szczegółowe dochodzenia ujawniły niezwykle tragiczne szczegóły sprawy, przy czym ustalono, że znalezionym w Niemczech topielcem okazał się zamieszkały w Czyżowicach, w powiecie rybnickim Henryk Zając, który w dniu 8 bm. wyszedł w godzinach wieczornych z mieszkania swej narzeczonej Marii Stablówny w Olzie i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Ustalono dalej, że Zając zamierzał krytycznego wieczoru przekroczyć nielegalnie granicę do Niemiec.

Kilku strażników granicznych, będących w służbie w dniu 8 bm., przypomniało sobie, że w późnych godzinach wieczornych usłyszeli dochodzący jakby z środka rzeki straszny krzyk rozpaczy, który jednakże niebawem umilkł. O spostrzeżeniu tym donieśli w raporcie władzom, lecz dochodzenia były prawie uniemożliwione, więc zaprzestano ich.

Według wszelkiego prawdopobieństwa przebieg tragicznego wypadku był następujący: Zając chcąc przedostać się nielegalnie do Niemiec, skorzystał z ciemności i ciszy i w lekkim kajaku zamierzał przedostać się przez rzekę. Silny prąd wywrócił prawdopodobnie kajak i Zając wpadł w lodowatą toń. Nim utonął, zdołał jeszcze krzyknąć o ratunek, niestety bezskutecznie.

Dochodzenia, jakie wdrożono, niewątpliwie wykażą, ile wtych przypuszczeniach jest prawdy.

na gorącym uczynku

Gdy poseł Budzyński zarzucił rządowi, że nie ma programu, premier i minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski przeciwstawił mu oświadczenie generalnego inspektora armii marsz. Rydza-Śmigłego sprzed kilku miesięcy: „Politykę to ja będę prowadził." I zapytał gen. Składkowski posła Budzyńskiego, b. legionistę: „Czy pana to obowiązuje, czy nie?"

Słowa generalnego inspektora armii padły na zebraniu legionistów. Sens miały ten, że nie ogół legionistów ma poli-

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 15 stycznia 1937 r.

Belgia 89.10; Amsterdam 289.40; Londyn 25.94 Nowy Jork (kabel) 5.28 1/2; Paryż 24.69; Praga 18.44; Sztokholm 133.75; Zurych 121.35; Oslo 130.35; Medjolan 27.88. Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 15. 1. 1937 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:	
Żyto 30 tonn par. Poznań	22.95
Żyto 45 tonn par. Poznań	23,00
Ceny orjentacyjne:	
Żyto (Usposobienie stałe)	22.25— 22.50
Pszenica (Usposobienie stałe)	27.00— 27.25
Jęczmień browarowy	24.75— 26.25
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	21.00— 21.25
Jęczmień 667—676 g/l.	22.00— 22.25
Jęczmień 700—715 g/l.	23.50— 24.25
Usposobienie stałe.	
Owies	18.00— 18.50
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	33.50— 34.00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	33.00— 33.50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	31.50— 32.00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	24.25— 24.75
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	22.50— 23.00
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	44.00— 45.00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	43.00— 43.50
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	41.50— 42.00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	41.00— 41.50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	40.00— 40.50
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	39.00— 39.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	38.25— 38.75
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	35.25— 36.25
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	31.25— 32.25
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	24.75— 25.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	21.75— 22.75
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	15.50— 16.00
Otręby pszenne grube stand.	15.75— 16.25
Otręby pszenne średnie stand.	14.75— 15.50
Otręby jęczmienne	15.25— 16.50
Rzepak zimowy	46.00— 47.00
Siemię lniane	42.50— 45.50
Gorczyca	30.00— 32.00
Groch Wiktoria	20.00— 23.50
Groch Folgera	22.00— 24.00
Mak niebieski	64.00— 68.00
Koniczyna czerwona surowa	80.00—100.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	110.00—120.00
Koniczyna biała	80.00—115.00
Makuch lniany w taflach	23.00— 23.25
Makuch rzepak. w taflach	18.50— 18.75
Makuch słon. w taflach 42—43%	24.50— 25.50
Słoma pszenna luzem	1.90— 2.15
„ pszenna prasowana	2.40— 2.65
„ żytnia luzem	2.00— 2.25
„ żytnia prasowana	2.75— 3.00
„ owsiana luzem	2.25— 2.50
„ owsiana prasowana	2.75— 3.00
„ jęczmienna luzem	1.90— 2.15
„ jęczmienna prasowana	2.40— 2.65
Siano zwykłe luzem	4.30— 4.80
„ zwykłe prasowane	4.95— 5.45
„ nadnoteckie luzem	5.20— 5.70
„ nadnoteckie prasowane	6.20— 6.70

Ogólne usposobienie stałe.

Prasa pod mikroskopem

Żydowski styl

Oto czytamy w n-rze 13 (wiadomo, pechowy numer) żydowskiej „Republiki":

„W nocy na 3 grudnia r. ub. na ulicy Kilińskiego spostrzegł Juda Gutgold obu oskarżonych w chwili, gdy nalepiali plakaty antyżydowskie. Gdy Gutgold począł się im zbliska przyglądać — rzucili się na niego z paragrafami i próbowali zbiec. Na krzyk napadniętego posterunkowy zdołał obu zatrzymać."

No więc, jak ostatecznie było, uciekali czy napadali? Czy bohaterski Gutgold tylko się przyglądał, uciekał, został pobity, czy też wreszcie wystraszył rozklejaczy? W pojęciu „mniejszości" każda utarczka równa się ucieczce (podobno nawet o tych zdolnościach Żydów mówiono w Sejmie...), więc skoro napastnicy rzucili się na Gutgolda, to musieli i uciekać...

A w rezultacie efektowny przykład żydowskiego stylu!

Szaleńczy bratobójca

Poznań, 15. 1. Jak już donosiliśmy, w Słupi, w pow. kępińskim, 21-letni Florian Meller zabił w ubiegłą niedzielę swego 34-letniego brata Piotra. Długim nożem kuchennym zadał on mu śmiertelną ranę w brzuch i kilkanaście ran w głowę. Piotr Meller zmarł natychmiast.

W zbrodniczym szale Florian Meller zdjął z nóg trupa buty i pokłuł stopy nożem, raniąc zmarłego jeszcze na całym ciele. Dochodzenia przeciw barbarzyńskiemu bratu prowadzi sąd w Kępnie, gdzie Florian Meller znajduje się w więzieniu. (R-r.)

„Strzały" pism żydowskich

Warszawa. (PAT). Rektor uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie komunikuje:

„W związku z zamieszczoną wzmianką w niektórych dziennikach, że dnia 14. 1. 1937 r. bojówka studencka oddała kilka strzałów rewolwerowych na terenie uniwersytetu, niniejszym prostuję, że w dniu tym z grupy studentów, stojących w hallu gmachu audytoryjnego padł jeden strzał nie z rewolweru, lecz ze straszaka, nie powodując żadnych następstw. Żadnego starcia lub bójki między poszczególnymi odłamami młodzieży w tym czasie, ani potem nie było". (—) Rektor prof dr W. Antoniewicz.

Od siebie dodajemy, że wiadomość o strzałach rewolwerowych na uniwersytecie warszawskim podała prasa żydowska. (Red. „Orędownika").

Z posiedzenia komisji budżetowej

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano projekt min. poczt i telegrafów. Referował sprawę p. Pacholczyk.

W dyskusji poruszano sprawę radia, podsłuchu telefonicznego, pracowników itd.

Pewną wymianę opinij wywołała właściwie sprawa radia, a szczególnie radia lwowskiego, gdzie są nadawane audycje propagandowe po polsku, rusku i żydowsku. Przedstawiciele radia i rządu tłumaczyli to względami konkurencyjnymi, propagandowymi. Cała dyskusja nie wniosła szczególnie nowych, ani też ciekawych momentów. Jednakowoż sprawy udziału Żydów w radio należycie nie rozpatrzono. (w.)

Z posiedzenia Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek przed południem odbyło się trzygodzinne posiedzenie Senatu, na którego początku przewodniczący oddał hołd pamięci gen. Bolesławowi Popowiczowi, a następnie bez dyskusji przyjęto szereg projektów ustaw.

M. in. projekt o zmianie niektórych nieruchomości państwowych, projekt o państwowej szkole morskiej w Gdyni, projekt o ulgach w spłacie stypendiów, projekt o prywatnych szkołach wyższych (przyznający prawa akademickie szkole nauk politycznych w Warszawie i Wilnie), projekt o ochronie rynku pracy, zmieniający projekt Prezydenta Rzplitej z 1927 r. (chodzi tu o sprawę zatrudnienia pracowników cudzoziemskich).

Dalej uchwalono projekt o ochotniczych lotach ćwiczebnych, o zaopatrzeniu kandydatów do policji państwowej, 9 ustaw ratyfikacyjnych, a spowrotem odesłano do komisji projekt o weryfikacji wieku dopuszczania dzieci do robót nieprzemysłowych.

Uchwalono wreszcie projekt o przenoszeniu ksiąg hipotecznych i projekt o stanie wyjątkowym. (w.)

Okradł oficera jachtu szwedzkiego

Paser paradował po mieście w mundurze, ukradzionym w noc sylwestrową

Warszawa. (Tel. wł.) Niecodzienną sprawę o kradzież portową rozpatrywał sąd grodzki w Warszawie.

Pod zarzutem okradzenia w noc sylwestrową pierwszego oficera na szwedzkim jachcie „Agata", Johansena, odpowiadał robotnik portowy Stanisław Kobyliński.

Łupem złodzieja stało się ubranie marynarskie i bielizna, a kradzież wywołała poruszenie całej policji. Poszlaki przemawiały przeciwko niej. Marczewskiemu, który skolei wskazał na Kobylińskiego.

Zatrzymany paradował się właśnie w ukradzionym mundurze. Do kradzieży się nie przyznał, lecz twierdził, że je kupił od nieznanego osobnika. Sąd uniewinnił go od zarzutu kradzieży, a skazał za paserstwo na 3 miesiące aresztu. (w.)

Epidemia grypy w Europie

W Niemczech w ciągu 2 tygodni zmarło ponad 1000 osób, w Anglii 768, w Danii epidemia słabnie

Genewa. (PAT). Tygodniowy biuletyn epidemologiczny Ligi Narodów ogłosił dane, dotyczące panującej obecnie w Europie epidemii grypy. Od 20 do 26 grudnia w pięćdziesięciu siedmiu miastach niemieckich, liczących ponad 100.000 mieszkańców, stwierdzono 512 wypadków śmierci w porównaniu z 535 wypadk. śmierci w tygodniu poprzednim.

W Anglii w ciągu ostatniego tygodnia grudnia zanotowano 325 wypadków śmierci. Szczególnie ostry przebieg ma epidemia w Londynie i jego okolicach. Od 2 do 9 stycznia w 122 wielkich miastach angielskich zmarło na grypę 768 osób.

Epidemia ogarnęła również północną Angię. Liczba ostrych wypadków grypy w połączeniu z zapaleniem płuc wzrosła z 844 do 2122.

W Danii epidemia grypy wykazuje osłabienie.

Wypadki grypy zanotowano również w Szwecji, Włoszech i w części Hiszpanii podległej rządowi w Walencji.

Królewskie przyjęcie Goeringa w Rzymie

Na Forum Mussoliniego premier Goering przyglądał się wspaniałym ćwiczeniom wojskowym młodzieży faszystowskiej

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi: Premier Göring złożył wizytę w komendzie głównej milicji faszystowskiej, gdzie powitał go gen. Russo, szef sztabu milicji. Następnie premier Göring udał się do mauzoleum ku czci poległych milicjantów. — Gen. Russo ofiarował Göringowi na pamiątkę sztylet szeregowca milicji.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi: Premier Göring udał się dziś na forum Mussoilniego, gdzie oczekiwali go Mussolini, hr. Ciano, sekretarz partii faszystowskiej Starace, minister oświecenia Bottai, przywódca faszystwskiej Ricci, ambasador von Hassel, przywódca nar.-socj. w Rzymie Etel i in.

W obecności Göringa odbyły się ćwiczenia wojskowe 25.000 młodzieży faszystowskiej i 4.000 wychowanków akademii wychowania fizycznego.

Rzym. (Tel. wł.) Wyniki rozmów premiera Göringa z Mussolinim nie są jeszcze znane. Jak słychać, uzgodniono już teksty odpowiedzi na notę brytyjską w sprawie Hiszpanii oraz omówiono szereg doniosłych zagadnień wojskowych.

Bezrobotny student zastrzelił żonę

Morderstwa dokoał przed domem brata małżonki, poczem strzelił sobie w skroń

Warszawa (Tel. wł.) Na ulicy Czerniakowskiej rozegrał się w piątek krwawy dramat.

W pewnej chwili usłyszano trzy strzały rewolwerowe a przed domem przy ul. Podchorążych 16, znaleziono dwie osoby leżące w kałuży krwi. Okazało się, że do swej żony Marii, liczącej lat 25, strzelił Stanisław Kaniewski, lat 37, bezrobotny student i trafił ją w głowę i klatkę piersiową.

Gdy żona padła na ziemię strzelił sobie w skroń. Lekarz stwierdził zgon Kaniewskiej a męża w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Kaniewscy pobrali się przed dwoma laty. Młodym pomagali rodzice żony, ponieważ Kaniewski jako student uniwersytetu warszawskiego był bez pracy.

Kaniewska od lat trzech pracowała jako maszynistka w biurze technicznym. Pożycie było nieszczególne: rozchodzili się, to znów mieszkali razem. Kaniewski maltretował i bił swą żonę. Zamieszkała więc u swego brata.

Mąż oczekiwał ją wobec tego przed biurem i domagał się by wróciła do niego, ale żona wyraziła mu swój żal i prosiła by wyjechał, uspokoił się i gdy przyrzeknie poprawę, do niego wróci.

Kiedy zaś któregoś dnia Kaniewski doniósł telefonicznie swej żonie, że sprzedał urządzenie mieszkania i że 300 złotych ma przy sobie, oświadczyła mu, że do niego już więcej nie wróci.

Wtedy oczekiwał ją, gdy wracała do domu swego brata i zastrzelił ją. (w)

Zwłoki barona Borchgrawe w Brukseli

Bruksela. (PAT.) Dziś przywieziono tu zwłoki zabitego pod Madrytem barona Borchgrave.

Bruksela. (PAT.) Nadeszła odpowiedź rządu hiszpańskiego z Walencji w sprawie zabójstwa barona Borchgrave. Uwzględnia ona prawie wszystkie żądania Belgii, a w szczególności żądanie odszkodowania dla rodziny.

Ojciec św. powraca do sił

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Watykanu: W stanie zdrowia Papieża nie zaszły zmiany. W każdym razie daje się zauważyć, że Papieżowi wracają siły z dnia na dzień. Dziś z rana Papież nietylko przyjął sekretarza stanu kard. Pacelli, ale także komandora Bernardino Nogara, delegata specjalnej administracji Stolicy Apostolskiej i o. Gemelli, przewodniczącego papieskiej akademii nauk.

Zamordowanie posterunkowego U. O. N.

Beresteczko, 15. 1. W tych dniach, w czasie likwidacji nielegalnej organizacji U. O. N. w powiecie horochowskm, zamordowany został starszy posterunkowy służby śledczej Antoni Pollak z Horochowa.

Prowadzone jest energiczne dochodzenie przez komendę P. P. w Horochowie. Dotąd ujęto jednego ze sprawców zabójstwa. Nazwisko ze względu na tajemnicę dochodzeń policyjnych nie podajemy.

Katastrofa kolejowa w Mysłowicach

(Ciąg dalszy ze strony 2-ej).

bec tego **jego służba się skończyła i poszedł do domu.** Wobec ustalenia tego stanu rzeczy na polecenie prokuratora policja doprowadziła maszynistę na miejsce katastrofy. Ponieważ nie znaleziono go w domu, musiano go odszukać. Znaleziono go **popijającego sobie najspokojniej w restauracji.** W wyniku przesłuchania

maszynista został aresztowany.

Obok Urbanka policja zatrzymała również jego pomocnika Kozioła. Do odpowiedzialności pociągnięci zostaną ponadto przetokowy, który nie usunął z toru siódmego wagonów towarowych, oraz pomocnik maszynisty, którego obowiązkiem było zwrócić uwagę maszynisty na niewłaściwy wjazd pociągu osobowego na stację mysłowicką.

Na wniosek prokuratora odbędzie się w sobotę

sekcja zwłok ofiar katastrofy.

(AJŚ)

Wicem. Piasecki na miejscu katastrofy

Warszawa. (Tel. wł.) Do Katowic udał się w piątek samolotem wiceminister komunikacji inż. Piasecki. Po przybyciu uda się natychmiast do Mysłowic na miejsce katastrofy. (w)

Na poczet nagrody Ossietzky'ego

Oslo. (PAT.) W wielkim banku, gdzie komitet nagrody pokojowej Nobla złożył sumę, stanowiącą nagrodę, przyznaną Ossietzky'emu, zjawiła się obywatelka niemiecka i przedstawiła upoważnienie do odbioru drobnej sumy na poczet nagrody, jednocześnie prosząc o przekazanie pozostałej sumy na bank w Berlinie. Bank norweski przed dokonaniem wypłaty zarządzi ścisłe badania.

Budżet min. komunikacji

Warszawa. (Tel. wł.) Budżet min. komunikacji rozpatrywany będzie przez komisję w dniu 21 bm. (w.)

Wiadomości

Na zaproszenie min. lotnictwa Rzeszy przybywa 17 bm. do Berlina delegacja oficerów lotnictwa wojskowego W. Brytanii.

*

Donoszą z Hourtin (dep. Gironde) że wodnopłatowiec marynarki wojennej spadł do jeziora Hourtin. Z 4 ludzi załogi dwaj podoficerowie ponieśli śmierć, a dwaj lekkie rany.

*

Federacja burmistrzów miast Algieru uchwaliła większością wszystkich przeciw 2 odrzucić projekt min. Violette'a o nadaniu praw wyborczych tubylcom i wysłać delegację do premiera w tej sprawie.

*

W Rzymie krążą pogłoski, iż król i królowa w maju udadzą się do Budapesztu, by rewizytować regenta Horthy. Towarzyszyć im ma min. Ciano.

*

Z Kowna donoszą o masowych sprzeniewierzeniach, będących istną plagą litewskich urzędów oraz instytucyj państwowych. Obecnie popełniono nową kradzież na przeszło 50 tys. litów w państwowym Banku Litewskim.

*

Józef Przydatek, wieloletni redaktor „Dziennika Chicagowskiego" wydawanego przez oo. zmartwychwstańców ustąpił. Naczelnym redaktorem został C. M. Starzyński.

*

Francuski minister kolonii w jednym z artykułów oświadczył, że sprawę kolonij Niemcy wykorzystują tylko dla swej gry politycznej, a nie dla potrzeb gospodarczych.

*

Turcja wręczyła przedstawicielowi Francji nowe propozycje, w których godzi się na zasadę autonomii politycznej sandżaku Aleksandretty pod warunkiem, iż wejdzie ona w życie natychmiast i że znajdować się będzie pod wspólnym patronatem Francji i Turcji.

*

W okolicach miejscowości Everett trwają poszukiwania za mordercą młodego Wattsona. W związku z uprowadzeniem i zamordowaniem dziecka dr. Wattsona, przytrzymano dwóch podejrzanych osobników.

*

W Indiach Brytyjskich w miejscowości Lucknow tłumy hinduskie dokonały spalenia na stosie wdowy po zmarłym braminie. Dokonano licznych aresztowań.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Marta Kaźmierczakowa, Ostrów Wlkp., 2.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 60,— zł.

Tabela loterii

7-my dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

5.000 zł.: 6228 14219 48488 115047 179337

2.000 zł.: 7923 20610 42219 46360 5176 653886 72777 78226 38521 89149 95187 111408 111654 115571 128841 156866 170819 194522

1.000 zł.: 1241 4002 9429 9666 30464 39817 45648 48581 52401 54334 62958 63839 85511 86153 94336 122994 130847 141239 150002 150092 161334 163526 179270 190233

Wygrane po 200 zł.

192 543 634 714 59 1048 172 239
37 561 848 904 57 2133 312 40 52
79 484 537 76 81 663 791 837 74 939
3017 58 236 56 327 504 78 789 976
4026 72 139 97 269 309 412 501 767
03 54 997 99 5023 129 494 512 68
59 831 82 92 95 906 6153 249 315 44
22 598 776 858 971 80 7001 19 31
34 109 49 98 486 558 725 868 950
050 147 247 325 592 676 861 9070
29 54 86 309 475 515 64 743 879 996

10042 83 84 140 8 8310 33 50 429
571 612 751 54 83 11082 228 77 864
2090 392 419 509 17 675 799 827 954
3132 248 311 67 95 438 506 93 624
5 73 742 997 14028 106 40 264 394
108 59 506 15 614 797 824 979 15124
7 700 833 61 78 969 16058 153 616
28 827 927 28 91 17097 336 620 761
76 18035 80 207 19 320 42 49 402
47 60 89 767 800 936 19206 305 417
9 850 901 20023 189 248 83 349 74
1 410 86 708 918 21047 151 300 496
2098 197 281 585 677 886 970 23063
132 55 389 587 605 24087 107 157 83
285 357 530 708 847 989 25019 89
130 85 357 544 618 79 95 725 850 928
26034 112 336 42 53 87 409 26 526 46
641 726 81 35 940 63 27061 85 91 280
440 45 520 59 83 961 28048 56 60 312
64 99 418 587 662 731 884 963 29119
31 55 231 47 403 65 91 621 84 765
315 49 942 30148 212 28 66 67 79 303
092 31195 211 54 341 716 72 908 59
32298 362 418 64 83 622 723 33042
132 467 570 76 665 79 827 34081 253
59 341 743 63 867 989

35307 83 516 93 667 793 855 904
36220 431 69 554 604 829 31 89
7080 238 63 308 449 797 828
8194 376 416 72 516 853 77 39107
2 80 411 559 613 36 97 839 960
38

40206 32 379 443 820 83 932 41144
219 882 915 50 42064 162 254 393 417
520 664 713 94 837 987 43127 34 265
372 445 46 520 836 44067 85 184 94
253 64 343 581 618 73 701 35 99 835
45044 135 80 279 524 71 646 51 714
981 99 46036 78 335 63 459 95 98 654
759 988 96 98 47047 61 273 319 40 525
731 51 48010 65 187 804 43 62 68 84
963 49166 344 412 96 612 50339 62 95
96 414 54 569 714 24 78 948 55 51076
135 44 76 82 285 521 36 92 616 787
826 70 75 52019 188 286 416 34 67 574
634 701 43 817 907 53064 82 107 27 298
460 515 19 601 6 36 721 875 980 54042
177 425 72 663 701 90 55324 51 76 419
34 512 52 714 914 56067 143 231 35 305
1 82 798 816 33 57161 391 424 567
94 628 78 729 58308 463 79 550 735
43 53 885 59028 67 69 211 19 22 306
22 61 522 715 908 84

60003 39 70 80 126 40 633 740 83
839 53 60 61087 233 324 40 501 19 32
741 863 66 62069 340 431 584 635 746
850 63154 214 79 300 42 549 56 632
49 723 820 40 64077 112 271 490 502
35 737 65089 309 472 515 97 643 52
42 700 48 70 71 910 58 66055 145 51
74 249 544 662 787 870 920 38 67004
118 48 56 78 98 259 70 350 52 57 532
613 755 73 898 956 68149 277 313 39
62 440 56 634 74 747 830 58 927 69045
208 32 34 96 331 50 764 70029 156 64
67 77 316 30 64 400 88 698 913 19 93
71104 292 395 638 39 90 722 894 923
84 72251 64 347 81 796 73044 53 87 193
274 82 83 319 490 897 990 74083 102
75 84 354 93 464 69 566 94 623 702
75060 64 138 74 75 85 350 407 11 600
38 964 76016 280 334 593 759 837 902
6 77061 120 66 207 559 826 98 78070
104 215 80 662 844 72 79020 86 333 54
425 91 555 619 40 745 808 932 86.

80057 460 673 75 741 65 94 827
931 81357 653 59 86 781 811 82185
408 524 667 771 83244 573 775 915
68 84154 250 355 95 97 696 880
968 85056 278 93 434 37 69 628
32 767 917 26 52 86219 362 467
584 625 705 812 43 58 930 87121
223 513 58 633 71 88150 260 362
586 624 750 89080 297 519 645 91
728 42 895 97 90064 72 108 13 79
245 499 760 813 91016 40 74 341
473 546 618 25 953 94 92058 156
98 315 34 36 41 404 570 666 747
843 93 901 93131 26 220 340 926
39 999 94035 57 213 398 461 615
859 95079 94 174 309 412 534 621
817 80 82 96139 280 304 771 907
97138 248 93 561 92 675 81 94
98 893 98164 232 44 69 98 258
451 601 927 99378 465 72 636
100001 127 211 339 542 69 101099
402 902 102087 179 219 33 63 341
400 20 62 702 16 92 903 103100 248
316 69 508 41 639 836 923 67
104082 236 372 498 500 04 678 80
876 105261 335 749 106054 202 14
424 28 514 61 90 609 33 89 724
60 927 107046 78 82 192 654 57
713 70 812 912 13 32 108051 177
435 73 689 941 109203 19 655 728
47 825 110041 160 200 65 477 671
760 808 70 111019 132 508 66 695
734 112141 22 72 81 208 312 20
468 577 936 50 113030 50 64 438
47 562 80 803 63

114217 77 94 515 83 814 82 941
115134 295 509 36 624 707 16 116146
68 267 82 369 536 632 873 97 117016
250 98 377 800 9 37 80 118158 262
446 84 85 503 624 83 727 74 79 119079
360 648 78 78 120187 366 84 569
692 729 31 85 842 52 62 971 66 121002
207 618 735 894 978 122188 269 418
38 512 629 799 972 123185 95 208 82
328 71 646 124133 400 513 626 53
125102 52 78 386 443 847 80 992
126451 498 701 39 895 127074 76 128
89 225 33 384 905 26 128183 307 406
62 736 846 901 14 129216 466 822 977
130071 454 82 579 763 896 906 86
131103 40 372 683 89 786 132031 49
60 92 194 290 325 564 674 84 783
85 846 84 990 133065 185 90 323 409
63 518 607 830 87 134098 239 48 74
305 9 90 420 520 630 37 891 135158
87 611 85 737 921 56 136007 9 183
245 393 476 618 836 910 137124 80
383 427 578 601 3 836 138095 163 233
85 382 566 92 139254 93 490 556 14006
100 36 58 467 503 41 652 807 50
141116 294 91 81 556 628 830 94
142040 48 344 497 639 700 88 875 958
143096 152 382 642 716 28 963 144183
232 481 560 847 939 51 145046 97
135 53 99 348 669 749 146048 49 100
9 51 312 604 95 147045 50 283 331
498 559 624 770 982 148017 175 325
41 447 58 693 860 149017 52 194 456
535 643 744 150107 71 219 81 692 603
11 719 891 151014 26 51 16 223 311
69 660 856 83 152017 242 626 57 760
980 91 153111 35 68 203 438 60 548
671 98 999 154273 99 492 512 77 631
700 979 155276 353 488 559 635 46
79 731 70 960 84 15603 24 36 267
351 475 506 75 705 12 845 157023 120
50 92 490 96 570 776 90 998 158063 108
64 287 459 641 723 822 909 93 159036
314 67 435 500 2 5 750

160146 341 74 517 69 715 848 83
915 35 161102 214 27 354 78 79 97
622 42 750 60 162103 392 576 729
921 163008 39 136 229 67 449 533
647 717 164132 46 353 55 640 76
165158 236 350 487 502 5 650 843
963 166058 98 155 251 315 487 559
87 741 42 802 25 167069 278 380
444 78 91 651 989 168050 67 81
195 207 21 382 94 755 169064 544
78 667 757 19 51 85 815 988 170137
210 22 560 683 713 853 171018 421
540 58 628 58 861 172572 949
173504 21 788 936 174055 138 432
69 562 615 711 175023 222 51 316
30 70 470 658 62 800 84 919 49 99
176030 74 152 248 334 402 504 692
766 831 177008 106 219 300 35 92
452 585 680 81 737 178006 197 224
74 382 779 97 984 179002 22 274
357 96 442 70 512 44 610 763 844
929 180153 365 437 52 578 181105
82 249 321 585 626 807 26 45 9133
182027 106 73 213 552 59 793
183016 109 205 8 31 308 583 640
755 880 184137 42 209 29 503 669
757 856 73 952 87 185128 207 64
411 567 603 28 777 83 186339 728
42 87 854 187026 76 99 126 338 556
604 15 841 90 97 188207 436 506 41
632 842 938 189168 202 300 36 97
430 661 82 793 988 190038 217 43
57 63 89 331 37 437 675 737 68 955
191026 338 459 542 850 74 904 68
192707 840 985 193002 23 80 118
70 316 32 49 59 590 746 54 75 829
94 194017 245 84 344 492 593.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

184 986 1082 97 434 739 94 2180 84
702 957 3020 3119 383 503 263 865
4160 87 251 88 481 838 951 462 236
390 690 899 903 6353 817 7136 92 231
473 8811 941 9553 618 747 54 6 8 10016
472 11079 281 503 23 57 603 68 948
12147 213 310 567 677 821 13297 14137
58 495 657 75 15079 358 67 569 83 818
16144 402 587 829 34 81 938 17498 672
18415 748 924 19157 525 671 20026 86
165 853 99 908 21074 149 292 663 757
978 22071 174 736 23075 127 946 77
24158 67 605 945 25002 254 545 93 729
27735 97 80528256 351 942 29321 467
763 78 853 82 30621 862 31 364 458 650
63 852 961 32068 147 771 956 33020
69 195 919 34206 566 35028 74 99 940
36043 168 425 652 873 958 37295 679
758 79 844 38035 169 427 572 876 961
39097 131 274 650 986 40060 462 549
614 47 778 940 41186 247 80 346 403
580 704 59 42110 318 455 592 43018 73
74 138 267 326 35 968 44055 78 737
45484 640 46334 81 494 612 866 82
47071 184 279 579 614 21 48465 779
935 49129 770 851

50261 77 503 88 97 51602 56 52104
244 360 641 54623 55388 765 970 56167
71 57317 85 780 869 957 98 583383 66
572 789 59167 267 380 413 642 878 903
60258 471 728 955 61107 22 260 69 353
945 62010 226 619 704 63893 901 64019
567 615 748 58 65214 367 610 718 851
66303 79 757 83 994 67161 409 982
68034 75 532 729 80 967 69282 335 42
54 73 430 632 861 70008 529 630 903
71200 565 72139 389 701 874 73158
206 349 722 36 98 74253 432 52 668
838 75121 315 406 95 829 76106 222 70
408 691 910 84 97 77235 82 502 66 603
5 78207 752 901 64 79033 149 511 713
32 826 984 80168 758 807 962 81245
388 422 626 82129 53 489 756 939 62
83047 266 301 10 24 579 741 975 84272
430 544 613 838 85146 590 86124 773
832 957 87106 318 548 834 88060 284
343 623 2 9102 79 382 416 39 549
90453 975 98 91219 363 411 520 54 71
92455 57 978 93152 411 94145 209 49
74 305 673 750 965 95055 153 65 732
979 96005 339 474 776 990 97478 738
98021 106 14 23 290 310 981 99297 310
604 705 852 932

100045 399 430 968 101038 258 564
662 102040 684 739 850 59 66 103445
774 104192 321 463 93 597 640
105044 174 380 990 106129 419 98
503 22 98 990 107115 81 381 491 772
844 108622 109045 182 492 766 816
65 85 110225 617 786 111252 405 501
56 98 952 86 112168 251 70 721
113238 452 64 96 715 976 114256 91
405 707 892 115341 414 93 582 771
842 989 116456 682 770 117098 609
45 835 118049 92 117 288 575 716 96
864 921 59 119031 178 359 429 767
120003 52 229 399 593 722 810 121324
85 97 531 700 21 40 122036 176 468
573 723 878 123057 77 171 453 56
91 621 124012 362 451 817 125412
18 976 88 126356 550 70 796 883
127092 156 372 91 502 734 805 46
128049 204 743 804 53 64 938 51
129141 779 855 130410 521 131028
675 771 133529 89 702 800 134001
421 729 97 135024 45 79 111 347 626
38 989 136365 73 710 38 74 79 912
137581 138223 342 503 712 998
139468 567 626 750 98 862 940 85
140581 941 141353 74 416 701 142294
398 591 630 143298 710 803 144034
208 316 511 99 765 905 99 145198
404 715 146044 181 636 73 774 77
82 826 147214 148263 926 149485
150000 262 458 510 883 151180 289
755 152253 153950 154315 744 51
155623 61 156112 95 200 77 423 907
61 157033 68 117 299 665 158911
159142 421 657 160210 518 30 602 846
161434 645 53 901 162148 96 324 489
91 525 694 163019 143 44 531 67 80
164298 315 468 98 724 165156 604
854 166060 285 773 924 167032 320
497 567 71 168087 286 527 608 836
934 56 169216 725 849 170297 359 70
613 714 171129 75 393 673 78 172144
385 624 935 84 173100 4 174085 156
600 66 804 175049 176873 177308 34
572 969 178028 185 205 333 684 753
878 968 179141 242 555 619 812 959
180105 13 738 181335 611 38 182123
25 367 550 97 787 939 183067 209
435 897 912 13 184309 467 531 615
897 185489 536 85 687 99 885 954
186877 187118 217 512 626 72 854
928 72 188008 18 551 778 881 966
189640 891 190766 870 191181 306
603 99 962 192043 176 229 193036
139 88 219 36 70 410 39 75 78 99
504 194797 960.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr.: 103884.

50.000 zł. na nr.: 39387.

20.000 zł. na nr.: 183062.

10.000 zł. n nar; 51569, 65428, 83004, 175863.

5.000 zł. na nr.: 43746 51586 64991.

2.000 zł. na nr.: 3596 45741 72107 76013 78436 78628. 150433 174504 175471 175893.

1000 zł. na nr.. 1604 3718 6734 11763 21905 29622 43451 75401 79071 83764 89965 96385 107697 114727 116590 130415 143986 144168 144554 160513 191256 192931.

Wygrane po 200 zł.

42 90 386 546 721 88 1085 376
882 2296 547 58 655 94 819 73 3008
93 239 636 792 846 47 62 971 4038
99 268 401 712 970 5208 11 315 572
659 63 6289 793 853 7310 525 78 831
989 8300 24 66 9380 10041 666 856
84 11675 766 98 12143 723 829 926
13142 415 541 697 14658 69 813 962
73 15294 330 506 749 69 894 914 16292
981 17199 556 692 18205 379 490
21204 480 619 833 222416 512 820
32086 264 65 74 459 74 671 84 797
24041 194 377 488 90 699 25319 521
63 26144 54 67 214 376 27353 482
514 610 982 28216 391 408 56 704 28
29009 168 71 240 788 845 947 70

30047 53 305 612 66 994 31221
357 425 508 627 739 812 926 32261
812 961 33491 518 26 46 721 89 99
34083 192 437 534 769 933 35260 397
792 860 36014 642 746 871 953 37021
24 168 443 607 71 750 90 38520 82
652 39163 273 89

40665 858 41183 200 42462 512 55
95 626 773 968 43634 869 44077 674
846 45213 386 598 645 874 46748 56
960 68 47017 248 336 90 468 598 693
855 87 910 28 48299 439 774 84 885
49093 314 918 91 50209 307 838 41
43 213 60 385 490 52421 979 83 53057
202 336 54277 793 55010 473 553
833 56260 93 315 565 842 43 57019
28 792 923 58525 59044 151 813 58.

60031 565 775 835 918 31 61016
128 496 792 62039 312 428 528 603
744 63201 69 461 833 64114 442 61
84 620 793 65564 654 66090 93 154
254 79 459 784 914 67147 81 385 518
94 698 736 831 68113 54 71 491 560
646 889 65246 390 595 634 876 27
97 968 70227 361 635 705 71275 741
803 72028 393 417 728 73121 323
505 705 841 92 998 74168 473 587
676 86 786 884 936 76 75023 278 640
83 717 947 75

76193 713 77016 66 108 644 78
78050 84 243 483 533 613 79 775 829
47 80 79150 632 758 80018 117 89 530
82 86 610 81001 42 68 146 353 650
64 860 82028 725 83042 137 49 220
306 511 685 779 85851 86474 92 619
87190 274 509 649 885 88322 605
89079 453 710 967 90107 904 17 33
91441 06 715 18 922 92063 226 444
56 75 603 832 74 93446 517 815 94334
472 617 883 982 95560 777 96058 105
500 97387 586 865 953 84 98081 550
666 190 19 99320 649 66 100077 1085
422 72 102009 41 68 498 809 103506
715 831 74 939 104233 313 41 413
782 850 015326 530 777 34 106008
184 417 628 921 64 107530 13 760
108148 341 66 811 980 109315 84
538 708 84 934 110300 689 924 57
111047 77 277 83 301 36 666 112110
504 96 800 113130 1010 21 281 354
565 836 80 114108 558 115884 11685
117116 316 806 969 118041 264 347
693 823 975 98 19058 200 81 40068
445010 797 935 120013 14 449 929
121045 49 229 718 28 122056 236 47
623 700 39 58 820 123076 232 407
558 171 64 866 124377 125189 278 387
482 653

126770 946 127749 128134 535 634
74 96 129075 498 517 976 130235
717 29 947 131231 569 967 132267
750 75 884 92 133242 913 134023 49
737 135072 193 517 72 804 136203
76 314 551 881 987 137411 758 138040
115 139355 425 621 884 140087 110
86 279 350 84 98 464 671 951 142104
267 673 740 143213 443 144092 294
615 90 701 145004 175 761 985
146160 423 69 919 147244 426 601
798 148073 399 865 949 149165 495
506 865 150175 709 151006 377 896
152042 336 86 555 715 80 153465 665
154002 74 433 80 664 742 155141
266 502 708 811 156079 181 622
157152 58 338 74 87 644 774 158089
336 159428 769 931 58 160161 291
393 464 727 832 46 161141 599 704
934 162284 85 523 31 731 939 163395
884 956 164180 87 91 506 962 165475
803 55 914 166004 193 265 350 453
167480 542 168109 49 348 750 50
804 900 169022 282 414 615 85 882
921 170567 670 171362 461 633 873
172098 453 856 173078 84 626 174065
251 55 488 6010 780 970 175255 67
634 784 833 176079 315 721 177102
94 245 459 973 178046 6 2179 297
413 566 179517 70 76 181171 114 96
411 719 182407 17 35 584 871 960
88 183114 574 793 884 184308 468
73 534 628 869 961 185233 491 709
186151 96 402 726 187232 671 843
56 188134 359 430 537 872 189161 42
85 539 198808 32 191149 428 99 717
192141 915 193877 948 194095 103
305 887 89

Tabelę loteryjną podajemy bez gwarancji

Gdzie było najwięcej ślubów w Polsce?

Warszawa. (Tel. wł.) Największa ilość zawartych małżeństw w III kwartale wypada na woj. lwowskie — 6.519, następnie kieleckie — 5.968, krakowskie — 5.046, warszawskie — 4.529, łódzkie — 4.475, lubelskie — 4.254, poznańskie — 3.627, tarnopolskie — 2.930, białostockie — 2.788, śląskie — 2.673, wołyńskie — 2.481, wileńskie — 2.241, nowogródzkie — 2.189, pomorskie — 1.965, stanisławowskie — 1.615, poleskie — 1.521.

Zarobki przeciętne w hutnictwie i w górnictwie

Katowice. (Tel. wł.) Przeciętne zarobki robotników, zatrudnionych w wielkich piecach, wynosiły w miesiącu wrześniu — 9,68 zł., w miesiącu październiku 9,60 dziennie, w stalowniach w obydwu miesiącach 9,36, w walcowniach we wrześniu — 10,16, w październiku — 10,24.

Natomiast zarobki przeciętne mężczyzn, pracujących pod ziemią w kopalniach węgla kamiennego, wynosiły w mies. wrześniu — 8,44 dziennie, w październiku — 8,47 (w tym górnicy 10,52—10,58), pracujący na powierzchni we wrześniu 7,31, w październiku 7,32, kobiety we wrześniu 3,17, w październiku 3,21, młodociani we wrześniu 1,70, w październiku 1,53 dziennie.

Podrobił list ks. Żongołłowicza

Trzeci dzień procesu niezwykłego oszusta przed sądem w Krakowie

Kraków, 15. 1. — W trzecim dniu procesu przeciw Radoszowi zeznawał posterunkowy służby śledczej Karwat, który prowadził odnośne dochodzenia w dniu 18 września 1936 r. Dochodzenia rozpoczęły się z chwilą, gdy właściciel krakowskiej firmy jubilerskiej Jakubowski złożył doniesienie przeciw Radoszowi, gdyż, jak podał, „kapitan ten mu się nie podobał".

Na skutek badań policyjnych, jak wiadomo, a krótki czas potem został Radosz aresztowany w jednym z zakładów restauracyjnych. W chwili aresztowania Radosz powiedział, iż skończył wydział prawa U. J. w Krakowie. Radosz, będąc już zatrzymany, usiłował wysłać list do żony do miejscowości koło Bochni, w którym pisał, aby zniszczyła różne podrobione pieczęcie. List ten został przejęty przez policję, wobec czego starszy posterunkowy Karwat przerwał dochodzenia policyjne, wyjechał do żony oskarżonego i pieczęcie zakwestionował.

Na skutek wiadomości w dziennikach o aresztowaniu Radosza otrzymały władze policyjne wiele listów, w których poszkodowani zgłaszali się, nazywając Radosza oszustem. Z karty karnej, jak zeznaje świadek, wynika, że Radosz był już 14 razy karany.

Jako dalszy świadek zeznawał ks. Jan Wieczorek, obecny wikary w Suchej, a wówczas wikary w kościele Najświętszej Panny Marii w Krakowie. Podał on, iż zgłosił się do niego Radosz z podrobionym listem b. wiceministra oświaty ks. Żongołłowicza, w którym ten ostatni pisał, iż zna Radosza i prosi, by mu wydać zaświadczenie stanu wolnego. Ponieważ — jak zaznaczył świadek — Radosz wzbudzał w nim zaufanie, zaświadczenie takie wydał.

Ciągnienie loterii

Warszawa. (Tel. wł.). W ciągnieniu Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

5.000 zł — 6 228, 14 219, 48 488, 115 047, 179 337.

2.000 zł — 7 923, 20 610, 42 219, 46 360, 51 766, 53 886, 72 777, 78 226, 88 521, 89 149, 95 187, 111 654, 115 571, 128 841, 156 866, 170 819, 194 522. (w)

Świerszcz i mrówka

Był raz świerszcz, który całe lato siedział na progu domku i śpiewał. A kiedy nagle i niespodzianie zapanowała mroźna zima, ukrył się w swym domku i szukał pożywienia. Ale spiżarnia jego pusta, nie znalazł w niej ani ziarnka żytka.

Wtedy świerszcz posmutniał, bo głód, to rzecz przykra. Lecz nie namyślając się długo, poszedł do sąsiadki, pracowitej mrówki. Zastukał do drzwiczek jej mieszkanka, ukrytego pod wielkiem mrowiskiem, i rzekł:

— Miła sąsiadeczko, nie mam ja w domu ani okruszki żyta i bardzom głodny. Pożycz mi trochę z swoich zapasów, a ja zwrócę ci jeszcze raz tyle na przyszłe żniwa.

Mrówka — jak wiadomo — to stworzenie pilne i pracowite. Nic też dziwnego, że nagromadziła sobie w ciągu lata pokaźne zapasy wszelakiego pożywienia. Ale, przezorna i oszczędna, niechętnie pożyczała próżniakom. Więc odparła: — Miły sąsiedzie, wiesz przecie, że pożyczać z swych zapasów nie lubię. Nie ze sknerstwa, ale z przezorności. Jeślibym ci raz pożyczyła, to jutro przyszedłbyś znowu. A wkońcu pozostałabym sama bez źdźbła pożywienia. A ja wszakże mam do wyżywienia bardzo liczną rodzinę. A czemużeś właściwie nie nagromadził sobie odpowiednich zapasów latem?

— Ach, latem! — odpowiedział świerszcz. — Latem nie miałem czasu. Latem śpiewałem i muzykowałem całemi dniami.

Wtedy mrówka wybuchła śmiechem i zawołała: — Ano, jeżeliś całe lato muzykował, to teraz zimą możesz tańczyć! — I mrówka zamknęła mu drzwi przed nosem.

Z bajki tej nauka pierwsza:
Kto próżniakiem i nierobem —
Niech tańcuje z panem głodem.
I nauka druga:
Oszczędnością i pracą,
Ludzie się bogacą.

JAWA

(dialog dla starszych dzieci — geografia i filatelistyka)

(Ciąg dalszy)

J.: A Batawia... jak wygląda Batawia?... To musi być jeden ogród.

W.: O nie... wprost przeciwnie, Batawia leży wśród bagien. Wogóle północny brzeg Jawy jest płaski i błotnisty. Batawia to jest typowe miasto biurowe, niewiele zresztą mniejsze od Łodzi. Ma klimat tak niezdrowy, że Europejczycy przeważnie dojeżdżają do biur z pobliskiego Buitenzorgu. Buitenzorg leży już w górach, mieści się tam siedziba generalnego gubernatora holenderskiego. Jest on władcą całego archipelagu Sumatry, i tej długiej wyspy, Borneo, o wnętrzu dotąd ledwie zbadanym, i Celebesu, tej najdzikszej z wszystkich wysp, o patrz tak dziwnie powykręcanej. Generalnemu Gubernatorowi w Buitzenzorgu podlega 55 milionów ludzi.

J.: Czy to tam jest ten najwspanialszy ogród botaniczny świata?

W.: Tak, właśnie tam... nad stawami zarosłymi kwiatami lotosu pasą się oswojone jelenie, dokoła kwitną całe gaje storczyków.

J.: A potem jak Wuj jechał?

W.: O tu, do Surabaja, na wschodniej części wyspy. Po drodze widać mnóstwo stawów, leżących tarasami jeden nad drugim, w tych stawach rośnie równa szczeć, jakby jakichś wodnych roślin: to jest ryż — właśnie kiełkuje.

J.: A ja myślałem, że na Jawie rośnie głównie trzcina cukrowa?

W.: Ogromne plantacje trzciny cukrowej są własnością Holendrów. Jednak zarząd kolonii wydał ustawę, że Malajom nie wolno sprzedawać ziemi w ręce europejskie.

J.: Jakto możliwe?

W.: Malaje są tak rozrzutni, że wszystkie pieniądze wydaliby na fatałaszki i potem popadliby w nędze. Więc wolno im tylko wydzierżawiać ziemię holenderskim plantatorom na jeden rok, wtedy Holendrzy tam sadzą trzcinę cukrową, a po roku ziemia wraca do krajowców i ci uprawiają na niej ryż.

J.: O, to widać, że administracja holenderska dba o dobro krajowców...

W.: Jeszcze jak, z drugiej strony trzeba przyznać, że krajowcy zachowują się spokojnie. Tylko nie trzeba ich drażnić. Niezmiernie cenią swoją godność osobistą, mogą czekać po parę godzin, ale nienawidzą, kiedy im się powie złe słowo, a uderzyć takiego w twarz, no to jest samobójstwo. Ciekawy jest ich stosunek do dzieci, tak je traktują, jakby chodziło o dorosłych. Sam słyszałem jak matka, której lekarz powiedział, że powinna czteroletnią córeczkę oddać do szpitala, zapytała się najpierw córeczki zupełnie poważnie, czy zechce pójść, czy nie.

J.: Tak, oni mają niezwykle pomysły, na przykład to co Wuj wczoraj opowiadał, że gdy na wyspie Flores, na wschód od Jawy, wybuchł wulkan, to Malaje potem krzyczeli, że jest ich 1500 zabitych, gdy tymczasem okazało się, że zginęło tylko 500, a reszta kazała się ogłosić za zabitych, żeby nie płacić podatków.

W.: Oni mają ciekawe wierzenia: naprzykład kopanie studzien uważają za grzech, bo w ten sposób łaskocze się ducha ziemi, i ten potem pluje lawą. Na przykład na wysepce Baloe niema ani potoków, ani rzek, więc krajowcy przechowują wodę deszczową w rurach bambusowych. Kiedy rząd chciał wykopać studnie, musiał uciec się do osłony wojska. W tydzień po rozpoczęciu kopania wybuchł wulkan. Lawa zalała pięciuset ludzi. Malaje trymufowali: ...Aha, nie mówiliśmy...

J.: A jak to jest z tymi wyścigami bawołów wodnych, coś Wuj zaczął wczoraj opowiadać?

W.: A tak, to są bawoły, które najchętniej wogóle nie wychodziłyby z wody, pływają, tarzają się — kiedy im kazać wyjść z wody, stają się ponure. Ale przed malutkim, czterolet-

Nar. nienawidzą wrogowie silnego państwa i narodu polskiego, oraz ci, którzy tym wrogom, często nieświadomie się wysługują. A tymi wrogami w samej Polsce są przedewszystkiem żydzi, komuniści, socjaliści. Serdecznie Cię pozdrawiam. — **Lela Brzozowska** w Szamotułach: Piszesz, Kochanie, że posiadasz w swym zbiorku kilkanaście legend szamotulskich. Wobec tego będzie najlepiej, jeśli wszystkie mi przyślesz, ja sam od wielu wielu lat zbieram legendy i podania polskie, które mi służą jako materiał do moich opowieści i baśni. A czy wiersze owego „Rymarza" były drukowane, i gdzie? Przyślij mi i inne, o których wspominasz. Serdecznie Cię pozdrawiam. — **Enio i Oleńka Bylińscy** w Poznaniu: Śliczny napisałeś list, Enio, i taki długi, że nawet się nie dziwię, iż Cię ręka zabolała. Ale to dobrze tak się trochę przezwyciężyć, bo to kształci wolę i wytrwałość. Bardzo więc dziękuję za te wszystkie ciekawe opisy i wiadomości. Wyobrażam sobie, jak zabawnie wyglądałeś w wujkowych długich spodniach, grając rolę stracha. I wyobrażam sobie też radość Waszą, gdy tatuś kupił radio. A czy nie przeszkadza Wam ono w nauce. Bo ja znam taką czwórkę rodzeństwa, co to po założeniu w domu radia, zamiast się uczyć, wiecznie siedziały przy głośniku, a po tym przyniosły w świadectwach same „niedostateczne". Więc pamiętajcie nakręcać radio dopiero po skończeniu wszelkich lekcyj; gdyż wtedy dopiero radio da Wam prawdziwą i pożyteczną przyjemność. A co się tyczy Oleńki, mam nadzieję, że już zupełnie wyzdrowiała, i że Ty, Enio, żarnic nie złapałeś. Życzę Wam z całego serca najlepszego zdrowia, cioci Kazi, rodzicom i wujkom pięknie się kłaniam „Czołem! — **Agnieszka Janiszewska** w Strzelnie: Dziękuję Ci za ten pierwszy list, w którym tyle podałaś mi liczb ciekawych o Strzelnie. Teraz od paru dni mamy trochę mrozu, to też chyba używasz jazdy na łyżwach ile się da. Sport to bardzo zdrowy, i powinno się mu poświęcać każdą wolną chwilę, tym więcej, że lodu u nas na ogół bardzo mało. Zagadki dam, gdy będę miał trochę więcej miejsca. Brakujące arkusze siostra otrzyma. Przyjmuję Cię oczywiście z radością do Koła moich przyjaciół, i oczekuję zapowiedzianego drugiego listu. Ściskam Cię. — **Ala Konkiewiczówna** w Poznaniu: Ogromnie jestem ciekaw, czy Gwiazdka spełniła Twoje marzenia i przyniosła swą upragnioną dużą lalę z prawdziwymi włosami w różowej sukience i jakie dałaś jej imię. Bo, widzisz, znam ja taką dziewczynkę, która każdą swoją lalkę nazywała „Kordulą". Zabawnie, co? Ślicznie, że myślałaś z taką miłością o biednych dzieciach i przygotowałaś dla nich gwiazdkę, by umilić im dzień wigilijny. Cieszę się też bardzo, że z taką niecierpliwością wyczekujesz co tydzień „Mego Przyjaciela". Co, całujesz mnie w brodę i nie boisz się? W takim razie ja całuję Cię w czubek noska i również serdecznie ściskam. A pisz! — **Alfons Matuszewski** w Drawsku: Wiesz, co Ci powiem? Filut z Fonsia, filut nie lada. Wskazuje na to cały list ogromnie „hecowny". Ale powiem Ci także, że ta historia z kontrolą odrobionych zadań domowych nie bardzo mnie się podobała. A co z tą rzekomą Twoją fotografią? Czy to może owe kleksy stemplowe? Winszuję, ale nie zupełnie się udała. Mimo to, Figlarzu, ściskam Cię i całą drużynę. Czuwaj! — **Marylka Bączkowska** w Chojnicach: Marylątko kochane, dziękuję Ci serdecznie za życzenia z opłatkiem i ładnie uformowaną gałązeczką z Twojej choinki. Bardzo mnie tym uradowałaś. A jakże wycinanki na choinkę czy udały się i ładnie drzewko ustroiły? Więc teraz już wiesz, jak wyglądam; ale skąd mamusia poznała, że to ja właśnie? W „Kurj." przecie nie było podpisane, że to „Wujek Cz." Życzenie Twoje spełniam poniżej, i ja jestem ciekaw, czy się odzewą. Ściskam Cię mocno i pozdrawiam. — **Kaziula i Fela Hejnowiczówne** w Gostyniu: Słuchajcie, Kochanięta, co Wam powiem: Oto kuzyneczka Wasza, Marylka z Chojnic, pozdrawia Was serdecznie za moim pośrednictwem, i życzy Wam w tym nowym roku wszystkiego najlepszego. — **Stefek i Edek** w Nowym Tomyślu: Dziękuję Wam serdecznie za wszystko, co przysłaliście dla najbiedniejszych dzieci na Dębcu. Poza tym dziękuję Wam za miłe słowa i życzenia. Ale musicie koniecznie coś więcej, dużo o sobie napisać ażebym Was lepiej mógł poznać. Tymczasem ściskam Was i pozdrawiam.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok II — Nr. 2

O królu, królewnie i smoku

I.

Był sobie król, który nazywał się Krak.

Król ten mieszkał w zamku na Wawelu i miał piękną córkę imieniem Wanda.

— Ach! Znamy to jak własną kieszeń wykrzyknie każde polskie dziecko — wiemy to wszystko, wiemy, że Wanda skoczyła do Wisły, bo nie chciała Niemca, wiemy o smoku...

— Wiecie? Doskonale! Bo każde polskie dziecko powinno znać nasze piękne legendy. Ale choć wiecie, posłuchajcie!

Wanda jeszcze wcale nie była dorosłą dziewicą, gdy o jej rękę ubiegał się Rytyger; była ona wtedy jeszcze śliczną, małą Wandeczką o dwóch złotych kosach sięgających jej poniżej pasa, ulubienicą ojca, całego dworu i grodu krakowego.

Od rana do wieczora królewna Wandeczka biegała wkoło zamku, zbierała stokrotki rosnące w trawie porastającej podwórze zamkowe, bawiła się w dorosłą królowę z dziećmi dworaków swojego ojca, znała całą służbę, nawet najmniejszego z kuchcików, który patrzył w nią jak w tęczę, odkąd wyprosiła go od chłosty u Rożnowija, srogiego kucharza królewskiego. Zimą i czasu niepogody biegała po zamku na wyścigi z psami, że warkocze zamiast spływać wzdłuż pleców, fruwały w powietrzu nie mogąc za nią nadążyć. Słowem było jej wszędzie pełno i robiła co tylko chciała.

Jednego tylko nie wolno jej było robić: Ani rusz nie było jej wolno noska wytknąć poza ogrodzenie zamkowe. Nieraz z ciekawością spoglądała przez szparkę między belkami ogrodzenia na liczne drewniane domy otaczające górę Wawel, zamieszkałe, jak wiedziała od królewskiej drużyny, przez rzemieślników potrzebnych dworowi królewskiemu i kupców mieszkających tam stale, ale wędrujących znanymi sobie

szlakami wodnymi i puszczańskimi od osiedla do osiedla ze skórami, solą, ziarnem, bronią, a nawet bałtyckimi burszytnami. Wymieniali oni jedne towary na drugie, każdemu według potrzeby, i roznosili po kraju dziwne opowieści.

Toteż nie było chyba osiedla, w którymby nie słyszano o dziwnym, przedziwnym potworze, zamieszkującym gród Krakowy. Potwór ten, smokiem zwany, poczuwszy głód wypadał ze swojej jamy do grodu i z rykiem straszliwym rzucał się na wszystko żywe, co mu się nawinęło. A głodnym bywał conajmniej dwa razy na dzień.

Nie dziwcie się teraz, że złotowłosej królewnie, której wszystkie zachcianki spełniano na wyścigi, nie wolno było tego, co każde z was może zrobić co dzień: wyjść z domu na przechadzkę i obejrzeć sobie miasto czy okolicę wioski.

Kiedy król wyruszał na łowy, wyprawę wojenną, lub sądy, trąbiono w wielkie rogi i tuby z blachy miedzianej, aby każdy ze stałych mieszkańców osady co tchu wypędzał żywiznę (zwierzęta domowe) w stronę jaskini smoka. Z bekiem, piskiem i kwikiem gnała smagana prętami gromada zwierząt i ptactwa domowego, napróżno usiłując rozpierzchnąć się na boki.

Na miły swemu uchu zgiełk wypadał z jamy smok i czynił okrutną rzeź w zbitej gromadzie żywizny.

Gdy opchany mięsem i opity krwią wlókł się leniwie ku jamie, król na czele drużyny bezpiecznie wychodził z grodziszcza*) przykazując poraz ostatni córce umiłowanej, by się nie ważyła przestąpić nogą progu, a służbie, by strzegła jego dziecka, jeżeli im życie miłe.

Obmierzły ciągłe daniny ludności, obmierzły i królowi ciągłe jej skargi i obawy o jedynaczkę.

Śle tedy król Krak posły do wróża-samotnika, mieszkającego w jaskini opodal grodu Krakowego z zapytaniem, co począć.

Wróż zna prawdę: z gwiazd ją czyta, z dymu, z lotu ptaka, z piórka gnanego wiatrem, z jelit świeżo ubitych zwierząt.

Właśnie siedział w głębi swojej ciemnej jaskini, skąd nawet w dzień widział gwiazdy z pomocą długiej tuby brzozowej, białej jak śnieg, upstrzonej czarnymi tajemniczymi znakami.

Bron. Steinowa.

*) Grodziszcze — zamek obronny.

(Ciąg dalszy nastąpi).





Z. Laubert-Kulakowska.

Niefortunna przechadzka

W przedpołudnie raz zimowe
wyszli państwo zającowie
powkładawszy futra nowe:
— co świat na ich stroje powie?

Stąpa godnie zając-tata:
futro szyte ma na miarę —
już wpłacona pierwsza rata,
tamto było nazbyt stare . . .

Z dumą kroczy zającowa:
„Zdziwi się sąsiadka-sowa
i chomiki z okolicy, —
a wiewiórki, te psotnice,

toż to będą podziwiały,
toż mi będą zazdrościły.
Prawda, mój mężusiu miły?"

Lecz nim mężuś z pod wąsika
odrzekł coś swej płochej żonie,
zobaczyli, że w ich stronie
coś wśród krzaków się przemyka.

Już się pani zającowa
za mężowskie plecy chowa,
susa daje mąż w płaszczyku,
kto żyw w nogi!
— i po szyku! . . .

. . . .

Ej, nie wyłaź gdzieś z pod krzaka
lepiej, mały nieboraku —
i miast pysznić się swym strojem
siedź w zacisznym domku





nim pastuszkiem malajskim mają dziwny respekt, taki pastuszek trzyma w ryzach całe duże stado. Wyścigi tych bawołów odbywają się tak, że związuje się po dwa za rogi, zaś między bawołami jest deska, na której siada właściciel. Drugą popularną grą jest walka z tygrysem.

J.: Trochę niebezpieczna zabawa . . .

W.: Łapią żywcem tygrysa, zwłaszcza w zachodniej części wyspy jest ich dużo, tylko że są mniejsze od syberyskich . . . Więc łapią tygrysa, otaczają go kołem, a za całą broń mają włócznie. Gdy tygrys skoczy, ten, na którego skoczy, obowiązany jest przebić go w powietrzu włócznią. Na Jawie jest też zresztą dużo czarnych panter.

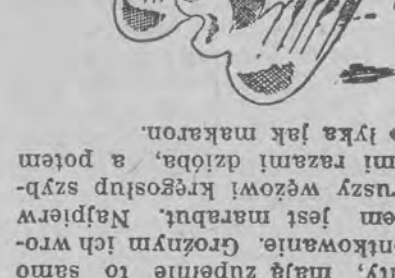


J.: A tak jadąc koleją z Buitenzorgu do Surabaii, czy widzi się dużo wulkanów?

J.: Ciągle widać na horyzoncie sine wulkany o ściętych stożkach. Aż do samych szczytów są porosłe puszczą. Nieustająca wilgoć w powietrzu powoduje, że kolor wszystkich roślin jest soczystszy niż u nas. Świetnie się w tej wilgoci trzymają węże, są ich na Jawie całe miliony.

J.: Czy one są jadowite?

W.: Są takie i takie, bardzo trudno jest rozróżnić często dwa gatunki, jadowity i nie jadowity, mają zupełnie to samo centkowanie. Groźnym ich wrogiem jest marabut. Najpierw kruszy wężowi kręgosłup szybkimi razami dzióba, a potem go łyka jak makaron.



J.: A pytony też są, te duże...

W.: O są, dochodzą do czterech metrów. Taki pyton ma dobry apetyt, zjada na jednym posiedzeniu kilkudziesięcio kilogramowego dzika.

J.: A czy na Jawie jest dużo dzików?

W.: Masę, chodzą gromadami i nie ustępują przed człowiekiem. Na parę dni przed

moim przyjazdem zabiły malajskiego listonosza. Nad brzegiem morza spotyka się całe stada, zżerają resztki wodorostów wyrzuconych przez przypływ.

Kazimierz Pluciński.
(Dokończenie nastąpi).

MÓJ PRZYJACIEL odpowiada NA LISTY

Kochanięta Wy moje! W czasie poświątecznym tak dużo otrzymałem przemiłych listów i liścików, że zabrać się muszę co tchu, ażeby jak najprędzej na wszystkie odpowiedzieć. Ażebyście więc nie czekali zbyt długo w swojej kolejce, poświęcam dziś odpowiedziom trochę więcej miejsca niż zwykle.

Hallo! **Jadwiga Wolska** w Bielc (Szwajcarja): Nie masz poprostu pojęcia, Jadwiniu, jak bardzo mnie uradowałaś. Bo że w Polsce mam tysiące przyjaciół, wiem od dawna. Ale że i daleko za granicą w Szwajcarii, mam taką wierną przyjaciółkę, o tym naprawdę nie wiedziałem. To też tym więcej się cieszę, że uważasz mnie za swego najprawdziwszego przyjaciela, którego co tydzień wyczekujesz z utęsknieniem. Widzę, że masz tam życie istotnie bardzo urozmaicone. Koleżanki szkolne Murzynki i Angielki, no, no. I bierzmowanie otrzymałaś z rąk Biskupa z Afryki. A której narodowości dziewczynek jest w Twojej klasie najwięcej? Czy Polek jest więcej, czy tylko Ty jedna? Jak się ze sobą zgadzacie, czy łączy Was koleżeństwo i przyjaźń? A jaki język wykładowy w szkole? Od jak dawna mieszkacie w Szwajcarji? Jestem tego wszystkiego bardzo ciekaw, więc napisz mi, Kochanie, bardzo duży list, dobrze? Ściskam Cię serdecznie i w czółko całuję; pozdrawiam także Paulete Simon i Betty Parkinson. Niech i one w liście Twoim się dopiszą. I na koniec przyjmuję Cię do Koła moich Przyjaciół. Czołem! — **Młoda abstynencka wiara na św. Łazarzu** a więc: Maria Kostrzyńska, Maria, Teresa i Marta Sobikówne. Władysława i Stefania Czarneckie, Janina Sobańska, Mirosława Norkówna, Stanisława Pacholska, Zosia Ciesielska, Marcia i Barbara Dzierżyńskie, Regina i Halina Maciejewskie, Stefania Banaszkiewiczówna, Helena Matysiakówna, Krystyna Cyganówna, Krystyna Ewiczówna, Genowefa Wętkiewcizówna i Helena Przybylczakówna: Wszystkim Wam, Kochanięta moje, bardzo, bardzo serdecznie dziękuję za ten kochany wielki i tak ładnie napisany list. Chwalicie mnie tak, że aż się sam przed sobą wstydzę. I wzruszacie mnie do głębi choćby tym, że z wdzięczności modlicie się i za mnie. Jakże więc nie mam się czuć szczęśliwym, gdy tyle serdecznych radosnych serc otacza mnie takim i zaufaniem i miłością. I jakże się nie mam radować gdy do swojej piosenki „W murowanej piwnicy" dołożyłyście dodatkowe własne słowa: „Mój Przyjaciel" z nami będzie — w domu, w szkole, no i wszędzie. — „Mój Przyjaciel" nasz raj, — Ty go tylko Wujku daj!" Dzięki Wam serdeczne za wszystkie te dobre słowa i dowody przyjaźni, i za ten ładny opis prac Waszych dla dobra organizacji, prowadzących do kształcenia charakteru dla dobra rodziny i narodu. Tym razem trochę długo czekałyście na odpowiedź, trudno wcześniej nie mogłem. Teraz jednak przyjmuję Was wszystkie z radością do Koła mych przyjaciół, a skoro tego sobie życzycie, także i kochane Wasze pp. Kierowniczki i Ks. moderatora, o ile się na to zgodzą i napiszą do mnie liściki. Pozdrawiam Was bardzo serdecznie: „Przyszłość nasza!" — **Jadzia Sarenka** w Poznaniu: Najserdeczniej dziękuję Ci za te miłe słowa o gawędach, i że tak pilnie przestrzegasz moich rad w życiu codziennem. Skrzypce, oczywiście, instrument trudny, wymagający pilnych i wytrwałych ćwiczeń i dłuższego czasu na nauki. Do S. N. wstąpić można dopiero z ukończonym 18 rokiem życia. Str.

Styczeń

16

Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Marcelego pap.
Niedziela: Antoniego
Kalendarz słowiański
Sobota: Włodzimierza
Niedziela: Rościsława
Słońca: wschód 7,56
zachód 16.08
Długość dnia 8 g. 12 min
Księżyca: wschód 9,08
zachód 21,14
Faza: 4 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10— 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 52, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka Rzgowska 147.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90
Pogotowie P. C. K.: tel. 102 40
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.

Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — (godz. 3,30) — „Fryderyk Wielki", (godz. 8,30) — „Noc w Grand-Hotelu".
Teatr Popularny — „Ich czworo".
Teatr w sali Geyera — „Roznosicielka chleba".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Pasteur".
Corso — „Gdy serce przemówi".
Capitol — „Moja gwiazdeczka".
Miraż — „Panienka z Poste Restante".
Mimoza — „Wesoła rozwódka" i „Całe miasto mówi o tym".
Oświatowy-Słońce — „Skandale milionerów" i „Kobieta bez maski".
Przedwiośnie — „Panna Lili".
Palace — „Tak się kończy miłość".
Rialto — „Papa się żeni".
Ikar — „Szyfr 77" i „Wonder Bar".
Stylowy — „Carewicz".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 15 stycznia 1937 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa minus 1,9 st., najniższa minus 9,7 st. Barometr: 753,2.

JAKA BĘDZIE POGODA

Pogodnie, nieznaczny wzrost temperatury.

KOMUNIKATY

Teatr Popularny (Ogrodowa 18). Codziennie o godz. 8,15 w. świetna sztuka Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo" w wykonaniu doskonale zgranego zespołu z Wandą Łuczycką na czele. W próbach przemiła komedia „Roxy".

Teatr w sali Geyera (Piotrkowska 295). W sobotę, o godz. 8 wiecz. (ceny najniższe) oraz w niedzielę o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. (ceny zniżone 1 zł, 75 gr i 50 gr) melodramat w 7 odsłonach p. t. „Roznosicielka chleba". W niedzielę o godz. 12.00 w południe piękna bajka dla dzieci ze śpiewami, tańcami p. t. „Czerwony kapturek". — Ceny najniższe — wszystkie miejsca na widowni po 50 gr, galeria 20 gr.

Dwa dodatkowe występy Ludwika Solskiego i bajka dla dzieci. Mistrz Ludwik Solski uproszony przez dyrekcję wystąpi w teatrze miejskim jeszcze dwa razy a to: w sobotę o godz. 3,30 (a nie jak zwykle o godz. 4 po poł.) we „Fryderyku Wielkim", a w niedzielę, o godz. 4 po poł. w „Skąpcu". Ceny zniżone. W niedzielę o godz. 12 w poł. przyjmowana entuzjastycznie przez naszych milusińskich przemiła fantastyczna bajka „Dzieci pana majstra" — również po cenach zniżonych.

Ostatni dzień wystawy prof. Laszenki. W niedzielę wieczorem zostanie nieodwołalnie zamknięta wystawa obrazów i wielobarwnych drzeworytów prof. Laszenki, która cieszyła się tak dużym powodzeniem. Dyrekcja wystawy zaprasza wszystkich tych, którzy nie mieli możności zobaczenia wystawy, oraz tych, którzy nabyli obrazy, aby zgłosili się po nie w niedzielę t. j. dziś 17 po południu lub wieczorem.

Posiedzenie Rady Miejskiej. We wtorek dnia 19 bm. o godz. 19 w sali posiedzeń, ul. Pomorska nr. 16, I piętro odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie: — (stwierdzenie quorum, przyjęcie protokułu poprzedniego posiedzenia, przyjęcie porządku obrad, komunikaty). 2. Wybór Komisyj Radzieckich: a) Finansowo-Budżetowej, b) do Spraw Ogólnych, c) Regulaminowo-Prawnej, d) Dyscyplinarnej — ref. p. dyr. M. Kalinowskiego. 3. Wybór Komisji Rewizyjnej — ref. p. dyr. M. Kalinowskiego. 4. Wybór 6 delegatów miasta do Komisji Regionalnego planu zabudowania łódzkiego okręgu przemysłowego — ref. p. dyr. M. Kalinowskiego. 5. Sprawa Zamierzeń Skarbowych Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok administracyjny 1937/38 — ref. p. Prezydenta miasta M. Godlewskiego. 6. Wolne wnioski: (oświadczenia, krótkie zapytania, interpelacje, wnioski nagłe i zwykłe).

Giełda mięsna w Łodzi

Plenarne posiedzenie komitetu organizacyjnego giełdy mięsnej

Łódź, 15. 1. — Pod przewodnictwem dyr. Izby Rolniczej inż. Kawczaka odbyło się plenarne posiedzenie komitetu organizacyjnego giełdy mięsnej w Łodzi. Obecni byli przedstawiciele rolników, rzeźników, spożywców, intendentury, zarządu miejskiego, władz rządowych, Izby Rzemieślniczej, Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej itd.

W sprawozdaniu wykazano, że zgłosiło akces do giełdy ponad 500 członków, których komitet zakwalifikował. Przyjęci zostaną rzeźnicy, kupcy, posiadający uprawnienia, a więc prowadzący handel na mocy świadectw przemysłowych, czy też rzemiosło, na zasadzie kart rzemieślniczych, rolnicy, oraz jako spożywcy zarząd m. Łodzi, intendentura wojskowa oraz spółdzielnia „Społem".

Ustanowiono zasady funkcjonowania giełdy. Ubój odbywać się będzie wyłącznie po przedstawieniu karty kupna sztuki, przeznaczonej do uboju. Karty te wystawia giełda. Będzie to miało na celu uniemożliwienie uboju osobom niepowołanym, nie należącym do giełdy. To samo dotyczy targowiska, na które dopuszczani będą wyłącznie członkowie giełdy. Targowisko giełdowe będzie urządzone jedno na terenie rzeźni przy ul. Inżynierskiej. Z chwilą uruchomienia giełdy mięsnej ubój rytualny całkowicie przeniesiony zostanie do rzeźni bałuckiej, gdzie uboju mechanicznego nie będzie się prowadzić. To ostatnie ma na celu zapobieżenie kombinacjom, a mianowicie wymianie między rzeźnikami żydowskimi i polskimi przodków mięsa (dla Żydów) na zadki, poszukiwane przez chrześcijan. Tego rodzaju wymiana w zasadzie przekreśla postanowienia o ograniczeniu uboju rytualnego.

Uzasadniając te postanowienia dyr. Kawczak podkreślił, że pośrednictwo w dziale dostaw mięsnych było tak skomplikowane (łańcuch żydowskich naganiaczy), tak, że do rąk producentów (rolników) dochodziło zaledwie 35 proc. sum, wpłaconych przez spożywców, a 65 proc. tonęło w kieszeniach handlarzy pośredników. By temu kres położyć i unormować stosunki, a równocześnie wyeliminować anonimowców (oczywiście Żydów), giełda stawia właśnie obostrzenia, żąda przedstawienia świadectw przemysłowych, kart rzemieślniczych itd. Następnie komitet wybrał komisję wyborczą w składzie 5 osób, oraz komisję porozumiewawczą w składzie 10 osób.

Komisja porozumiewawcza w ciągu sześciu dni ma opracować listy kandydatów do rady giełdowej, złożyć komisji wyborczej, która na 7 dni przed wyborczym zgromadzeniem (31 bm.) poda je do publicznej wiadomości. Wybory odbywają się w kuriach: rolniczej 8 członków, rzemieślniczej 6, spożywców 5 i kupieckiej 5, co daje przewagę rolnikom.

ZE ŚWIATA PRACY

Zatargi na rynku pracy. Dyrekcja zakładów przemysłowych „Moszczenicka Manufaktura" zredukowała w bieżącym tygodniu całą zmianę t. zw. snowaczy, w liczbie kilkuset robotników. Redukcja ta pozostaje w związku z racjonalizacją pracy, którą przeprowadzono w fabryce. Związki zawodowe interweniować będą w tej sprawie w urzędzie wojewódzkim. — Onegdaj wynikł zatarg na robotach przy budowie nowego skrzydła szpitala okręgowego ubezpieczalni społecznej. Przedsiębiorca, prowadzący te roboty, zwolnił 200 robotników z powodu obniżenia się temperatury, nie wypłacając im 2-tygodniowego odszkodowania. Robotnicy skierowali skargę do referatu karnego inspekcji pracy. — Wobec odwołania się wojewódzkiego biura Funduszu Pracy do zarządu głównego w Warszawie w sprawie zasiłków dla robotników plantacyjnych — wczoraj udała się do ministerstwa opieki społecznej delegacja przedstawicieli trzech związków zawodowych robotników sezonowych.

Woźnicy grożą strajkiem. W lokalu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, odbyło się drugie z kolei posiedzenie komisji porozumiewawczej, wyłonionej dla ustalenia warunków pracy i płacy dla woźniców, z którymi umowa została ostatecznie rozwiązana od dnia 31 grudnia 1936 roku. Druga konferencja również nie doprowadziła do porozumienia, wobec tego powiadomiono inspektora pracy, który na 20 bm. zwołał obustronną konferencję. Równocześnie woźnicy zapowiedzieli, że, w razie nie osiągnięcia porozumienia na konferencji w dniu 20 bm., z dniem 21 bm. podejmą strajk.

Robotnicy domagają się umowy. W dniu wczorajszym związek zawodowy robotników kotonowych wystosował pismo do inspektora pracy o wyznaczenie obustronnej konferencji w celu omówienia warunków zawarcia nowej umowy zbiorowej, gdyż dotychczasowa została wypowiedziana przez fabrykantów z terminem na 31 bm. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na 19 bm. Równocześnie związki zawiadomiły, że o ile do dnia 31 bm. nie uda się osiągnąć porozumienia i zawrzeć umowy, robotnicy podejmą strajk ogólny celem niedopuszczenia do stanu bezumownego.

O podwyżkę płac. Związek robotników budowlanych podjął akcję o zawarcie nowej umowy zbiorowej. Dotychczas obowiązująca umowa upływa z dniem 31 marca br. Ponieważ jednak w tym czasie rozpoczyna się sezon budowlany, związek — pragnąc uniknąć ewentualnej przerwy z racji strajku — już obecnie dąży do zawarcia umowy na rok 1937. Na 20 b. m. zwołane zostało obustronne posiedzenie porozumiewawcze z udziałem przedstawicieli cechu mistrzów murarskich, ciesielskich oraz przedsiębiorstw budowlanych. Robotnicy, wskazując na pomyślną koniunkturę w budownictwie i wzrost dochodowości przedsiębiorstw, domagali się podwyższenia zarobków robotniczych.

Jednogodzinny strajk 2 tys. robotników. W fabryce Buhlego (Hipoteczna 7) na tle żądania robotników, ażeby praca została rozszerzona do 5 dni w tygodniu doszło do zatargu. W dniu wczorajszym 2 tysiące robotników strajkowało przez 1 godzinę na znak protestu, zapowiadając, że strajk codzienny przez godzinę będzie stosowany dopóki firma nie zgodzi się na żądania robotnicze.

Ponowny zatarg w Kochanówce. W szpitalu w Kochanówce wybuchł ponownie zatarg w bardzo ostrej formie. Zgodnie z zawartą przed kilku dniami umową zarząd szpitala miał w terminie do 1 lutego br. wprowadzić 8-godzinny dzień pracy i znieść przymus wiktu szpitalnego dla pracowników. Tym czasem w dniu wczorajszym zarząd szpitala w Kochanówce powiadomił inspektora pracy, że nie wprowadzi 8-godzinnego dnia pracy, jakoteż nie zniesie przymusu wiktu szpitalnego. Stanowisko to wywołało ostry sprzeciw ze strony związku zawodowego. Pracownicy zagrozili strajkiem.

Wyzysk u Szyfera. W fabryce chustek Szyfera (Wólczańska 127) przed kilku dniami wybuchł strajk wskutek wyrzucenia z pracy delegatów oraz kilku robotników, którzy nie zgodzili się na obniżkę płac. Powiadomiony inspektor pracy przeprowadził kontrolę w fabryce i stwierdził, że istotnie zarobki robotników obniżano i wpisywano do książeczek obrachunkowych fikcyjne wyższe zarobki, niż rzeczywiście wypłacano oraz szereg innych. Sprawę firmy wobec tego skierowano do referatu karnego dla ukarania za wyzysk.

NOTUJEMY

Chleb w pow. łódzkim zdrożał. Wydział powiatowy łódzki w związku z podwyżką cen chleba w Łodzi, rozpoznawał wniosek cechów piekarskich z powiatu łódzkiego. Zatwierdzono nowy cennik na chleb w miastach powiatu łódzkiego, na którego zasadzie ceny chleba w tych miastach podwyższono o 2 grosze na kilogramie.

KRONIKA SĄDOWA

Bestialski mąż. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł 30-letni Żyd Luzer Bibergal (Brzezińska 29). Bibergal zmuszał swą religijną żonę Balię Heller do uprawiania nierządu zarobkowo i czerpał zyski na własne utrzymanie. Gdy dnia 21 listopada 1936 r. odmówiła wyjścia na ulicę, łomem żelaznym poranił ją ciężko, łamiąc rękę. Policja przeprowadziła dochodzenie i Bibergala aresztowała. Wczoraj sąd po rozpoznaniu sprawy przy drzwiach zamkniętych skazał Bibergala na dwa lata więzienia.

KRONIKA POLICYJNA

Straszna śmierć węglokrada. Na torze przy stacji Moszczenica na pociąg węglowy, zdążający do Łodzi, wskoczył znany policji węglokrad, 24-letni Władysław Polak. Strażnik kolejowy dał strzały ostrzegawcze, po czym strzelił do Polaka, trafiając go w klatkę piersiową. Ranny spadł pod koła i został zmasakrowany. Po przejściu pociągu, obsługa znalazła zwłoki węglokrada.

Śmiertelne wiwaty. W kolonii Bylica w czasie wesela, gdy orszak jechał do kościoła, 25-letni Marian Kąkolec, strzelając na wiwat, potknął się i wypalił tak nieszczęśliwie, że kula trafiła 65 letnią Mariannę Balik w piersi i położyła trupem. Kąkolca aresztowano.

JUDAICA

Żydowskie jatki. Komisja starostwa grodzkiego przeprowadziła wczoraj kontrolę hal targowych, sprawdzając ujawnianie cen oraz stan sanitarny. Stwierdzono, że ceny na ogół utrzymywały się z wyjątkiem nabiału, który spadł o 15 procent. W 22 jatkach żydowskich sporządzono protokóły i ukarano właścicieli doraźnie, ponieważ podskubywali żywy drób lub ptactwo arżnięte, w pierzu trzymali obok mięsa

KRONIKA GOSPODARCZA

Włoska tekstra dla Łodzi. Przemysł łódzki zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu o uzyskanie kontyngentów na przywóz textry do Polski wzamian za dodatkowy eksport polskich artykułów rolnych i hodowlanych. Obecnie ministerstwo wyraziło swą zgodę na przywóz 1.400 ton textry włoskiej. Zwiększony przywóz textry nie spowoduje ani odpływu dewiz, ani też nie wpłynie na jakąkolwiek bądź redukcję przywozu bawełny, której kontyngenty w związku z tą transakcją nie ulegną zmniejszeniu. Przywóz textry odbywać się będzie na podstawie kontyngentów nisko-celnych. Rokowania z przemysłem włoskim doprowadziły już do ustalenia cen i warunków dostawy włókna. Cena netto wynosić będzie około 2 zł za kilogram a po doliczeniu cła, kosztów transakcji kompensacyjnej itd. podniesie się do 2.30 loco Łódź, a więc kształtować się będzie nieco powyżej przeciętnej ceny kilograma bawełny.

SPORT

Inowacje pływackie. W następną niedzielę, 24 bm. w pływalni Y. M. C. A. w Łodzi odbędą się po raz pierwszy w Łodzi zawody pływackie o t. zw. „Nagrodę Młodych". W zawodach tych mogą wziąć udział wyłącznie chłopcy, urodzeni w latach 1918—1922. Program zawodów obejmować będzie biegi: 100 i 400 m stylem dowolnym, 200 m stylem klasycznym, 100 m stylem grzbietowym, sztafetę 3×100 m stylem zmiennym, spotkanie piłki wodnej oraz skoki. Nagrody będą indywidualne dla poszczególnych konkurencyj (żetony i dyplomy). W zawodach mogą również wziąć udział i uczniowie szkół średnich, gdyż imprezę organizuje Ł. O. Z. Pł. w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Nauczycieli Wychowania Fizycznego w Łodzi. Najlepsi zawodnicy będą wybrani do reprezentacji Łodzi, która walczyć będzie o nagrodę młodych z reprezentacjami innych okręgów. Zgłoszenia zawodników należy kierować do dnia 21 bm. do sekretariatu Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego, przy ul. Franciszkańskiej 12.

Król pozostaje. Znany piłkarz i hokeista Ł. K. S. — Król, który już parokrotnie wystąpił w spotkaniach hokejowych śląskiego Dębu i który przed niedawnym czasem otrzymał na własne żądanie zwolnienie z macierzystego klubu, obecnie zrezygnował definitywnie ze zmiany barw klubowych i pozostaje w Łodzi. Ze zwolnienia nie skorzystał i będzie w najbliższych spotkaniach hokejowych bronił barw Ł. K. S.

Łyżwiarze przy pracy. Łódzkie Towarzystwo Łyżwiarskie po zakończeniu suchej zaprawy swych zawodników, rozpoczęło racjonalne treningi na lodowisku w Helenowie, przygotowując się do mających nastąpić rozgrywek mistrzowskich okręgu oraz mistrzostw Polski klasy C. Zaprawą na lodowisku i treningami kierują specjalni trenerzy, których Towarzystwo zaangażowało w celu podniesienia poziomu w sportach zimowych zawodników w barwach Towarzystwa.

Mistrzostwa Polski na ringu. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w całym kraju druga kolejka rozgrywek grupowych o drużynowe mistrzostwo Polski. Po przedbojach w poszczególnych okręgach, na pierwszy plan wysunęła się niespodzianka w postaci przegranej Wisły do mało znanego K. S. Z. O. i w ten sposób na ring mistrzowski zakwalifikowały się: Warta, Okęcie, I. K. P., Gedania, H. C. P., Lechia, K. S. Z. O. i Ruch. Tak więc w drugiej kolejce rozgrywek odbędą się cztery spotkania i to już w najbliższą niedzielę. — We Lwowie Lechia gościć będzie u siebie stołeczne Okęcie i musi się pogodzić z faktem, że spotkanie to przegra, gdyż Okęcie jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia w tym roku zaszczytnego tytułu mistrza Polski. — W Wielkich Hajdukach, tamt. Ruch spotka się z poznańską Watrą. I tu nie ulega najmniejszej wątpliwości, że goście wywiozą ze Śląska zwycięstwo. — W Ostrowcu bawić będzie mistrz Łodzi I. K. P., gdzie spotka się z pogromcą krakowskiej Wisło. Łodzianie wyjeżdżają w bardzo silnym składzie, są nawet możliwości, że w wadze średniej wystąpi Chmielewski, który oświadczył, że dobrze się czuje i może walczyć. Tak więc nie nasuwają się nawet wątpliwości, że Łodzianie zwyciężą. — W Poznaniu tamt. H. C. P. walczy z Gedanią. Obie drużyny posiadają silne składy, to też należy się spodziewać wyrównanych walk. — Prócz powyższych spotkań mistrzowskich, odbędzie się na terenie całego kraju wiele spotkań towarzyskich. W Łodzi na pierwszy plan wysuwa się spotkanie Geyer—Bałtyk i kruszender—Bałtyk.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY-PARCELE

Dom
z składem, dobre miejsce z powodu spłaty hipoteki sprzedam. Ottowa, Grodzisk, Pozn., Rzeźnicka 1. zdg 57 490-91

Dom
nowy, piętrowy, czynszowy, składem, ogrodem korzystnie sprzedam za 9,500 zł. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 58 339

Kamienicę
Poznaniu 10.000 dochodu, 75.000 wpłaty 25.000 spiesznie sprzedam z powodu wyjazdu. Ratajczak — Poznań, Skarbowa 18. zd 58 337

6. OŻENKI

Panna
lat 29, przystojna, gospodarna, posiadająca wyprawę i parcelę, z braku znajomości szuka męża na stałej posadzie lub przedsiębiorstwem. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 357

Kawaler
rolnik, średnie wykształcenie — celem usamodzielnienia się. Zgłoszenia agentura Orędownika — szuka żony, odpowiednia gotówką Leszno. n 36 518

7. SPRZEDAŻE

Domek
na sklep lub rzeźnictwo spiesznie z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Pabianice, Zamkowa 7, sklep. n 37 139

Zakład
fryzjerski damsko-męski, dobrze zaprowadzony, przedmieście Gdyni, egzystencja zapewniona sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia n 36 505

Piekarnię
Poznaniu, mieszkaniem, urządzeniem, ruchliwa ulica, zbiór dzienny 300 zł. wydzierżawi Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 58 340

Gospodarstwo
85 mórg, blisko Poznania, zabudowaniami, inwentarzami sprzedam za 23.000 złotych. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 58 338

Rzeźnictwo
mieszkaniem, urządzeniem, ruchliwej ulicy, bardzo tanio. Adres Orędownik, Poznań zd 58 208

Skład
spożywczy urządzeniem, towarem w centrum miasta sprzedam zaraz z powodu choroby. Oferty Orędownik Poznań zd 57 764

Kawiarnię
mieszkaniem sprzedam 1 500 powód stosunki rodzinne, dzierżawa 60,— miesięcznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 308

Piekarnię
Poznaniu, urządzeniem, przyległym mieszkaniem, dzierżawa 100,— sprzedam 3.700,— z powodu wyjazdu. Pijanowski, Poznań, Wielka 15 — 23. zd 58 409

72
morgi, prywatne, pszenna przy Poznaniu, dubeltowe budynki — cena 20.000, Jaśkiewicz, Poznań, Plac Nowomiejski 5a. zd 58 436

Sprzedam
rzeźnictwo, dobrze zaprowadzone, położone we wsi kościelnej, w dogodnym miejsu, na życzenie z kompl. urządzeniem. Reflektanci tylko z gotówką zechcą zgłosić się pod adresem J. Hierowski, Wilkowo Polskie, pow. Kościan. zd 58 444

Zakład
fryzjerski, dobrze prosperujący, miasto powiatowe rynek korzystnie sprzedam zaraz. Jan Przyjemski, Krotoszyn, Kaliska 2. zd 58 443

163
morgi, nowe budynki pszenna, prywatne, cena 35.000, wpłaty 25.000,— Jaśkiewicz, Poznań — Plac Nowomiejski 5a. zd 58 437

Zabudowania
masywne, 6 ziemi, kościół, szkoła, poczta, ładne położenie, szosa, — gotówka 6 tys. Agenci niewykluczeni. Szajawa Komorniki pod Poznaniem. zd 58 527

Ford 29
oryginalna czterodrzwiowa karetka dobrym stanie tanio gotówka sprzedam. Informacje Jankowiak, Leszno, Leszczyńskich 18. n 36 519

Zakład
malarski na prowincji. Egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 456

10. MAJĄTKI

28
drenowanej zabudowania welbowane, prywatne bez wymiaru. — Cena 6.500, wpłaty 3.000,— Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 58 343

18. DZIERŻAWY

42
buraczanej, budynki masywne, 2 konie, 5 bydła, maszynerja 2.500, centnar morgi, Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 58 345

Skład
skór, pracownia cholewek osiem lat prowadzony, urządzeniem — wydzierżawię 30 złotych miesięcznie. Marcin Łopatka, Środa. n 37 133

Skład
rzeźnicki, warsztatem, podwórzem stajnią do wydzierżawienia od 1 lutego 1937. Oferty Agentura Orędownika, Środa. n 37 132

Piekarni
celem dzierżawy w mieście powiatowym poszukuję. Oferty z podaniem warunków do Orędownika, Poznań zd 58 498

23 ROZMAITE

Chrześciańska
Wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najelegantsze fasony, duży wybór Łódź, Limanowskiego 38. (Aleksandrowska) w pralni n 36 974

Wypożyczalnia
smokingów
najnowsze fasony wielki wybór. Jan Szymański, Łódź, Łagiewnicka 26, pralnia. n 36 407

Ondulacja
trwała 5 — zł aparatami: elektrycznym powietrznym i parowym. Łódź Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 36 384

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Starsza
znająca kuchnię warszawską, pranie, prasowanie, szycie, szuka posady, także wyjazd, skromne wynagrodzenie. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 389

b) Inni

Ogrodnik
żonaty, jedno dziecko, wieloletnia praktyka w Niemczech i Polsce oznajmiony zawodzie wszechstronnie, poszukuje posady od kwietnia. Dotąd miałem 2 posady po 13 lat Banaszak, Baszków, pow. Krotoszyn, zd 57 765

Kwalifikowany gorzelnik
szuka zaraz posady kierowniczej. Oferty Agentura Orędownika w Sępolnie. n 37 126

Uczeń
z prowincji, chcący się wyuczyć piekarstwa poszukuje miejsca. — Oferty Orędownik, Poznań zd 58 123

Panienka
z ukończoną szkołą Wydziałową szuka pracy w charakterze uczennicy ekspedietki. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 321

Pielęgniarka
lat 22 poszukuje posady do dzieci od zaraz. Adres Leokadia Kościńska, Gniezno, ulica Kcyńska nr 12. zdg 58 262

Majster
z wieloletnią praktyką wykroji — tłoczni, przyrządów do obróbki metalowej, artykułów masowych blaszanych, przemysłowych elektrotechnicznych i zegarowych — szuka posady. Okoniewski, Toruń ul. Słowackiego 142 ng 37 125

27. WOLNE MIEJSCA

Kierowniczki
samodzielnej do księgarni składu papieru z gotówką 500,— zł. poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 370

Poszukuję
wspólniczki, lat 30, gotówka 500 do interesu spożywczego Poznaniu. Ożenek możliwy Oferty Orędownik, Poznań zd 58 349

Elew
gospodarczy najmniej rok praktyki IV kl. gimnazjum, własna pościel zaraz. Majątek Braciszewo, pod Gnieznem. zdg 58 288-9

Stolarnię
wydzierżawię, 18 zł miesięcznie, z mieszkaniem. Objęcie 200. Oferty agentura Orędownika, Oborniki, Czarnkowska n 37 134

Biuralistkę (stę)
na stałą posadę za wypożyczeniem lub kaucją od 500. Zwrot zagwarantowany. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 536

Książkowy
samodzielny, polsko - niemiecki potrzebny. Objęcie mieszkanie — meblami 750.— (prowincja). Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań zd 58 535

Kawiarnia
restauracja w Lesznie szuka kierownika lub wspólnika z kaucją. Zgłoszenia Dorczak, Leszno, Raj. n 36 520

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 17 stycznia.

8,00 audycja poranna: **9,00** transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prof. Bronisław Kulesza. Chór świętokrzyski śpiewać będzie pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika. Po nabożeństwie ok. g.**10,30** programy lokalne: **11,57** sygnał czasu;**12.03** poranek muzyczny (ze Lwowa): w przerwie ok. godz. **13,00** programy lokalne;**14,00** reportaż z życia: **14,15** progr. lok.: **14,15** muz. ludowa w wykonaniu kapeli Feliksa Dzierżanowskiego: **15,30** „Audycja dla wsi": 1. „O należytą opiekę nad dziatwą wiejską" 2. „Przegląd rynków produktów rolnych": **16,00** „Zielone kolędy" — audycja w układzie Zofii Bogusławskiej (z Torunia): **16,15** Kameralny Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne p. t.: „Potrójny ślad". Napisała Elżbieta Szemplińska-Sobolewska (wznowienie): **17,00** „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z sali restauracji „Bristol" Wykonawcy: mała orkiestra P. R., Helena Lipowska, Irena Paluli, żeński zespół wokalny „Imay", Witold Conti: Wilhelm Korabiowski. W przerwie około godz. **17,55** pogadanka aktualna: **19,00** „Miasto awieś w poezji" — szkic literacki Jana Waśniewskiego: **19,15** programy lokalne: **20,20** wiadom. sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.: **20,35** programy lokalne: **20,40** przegląd polityczny: **20,50** dziennik wieczorny; **21** Na wes. lwowskiej fali" w uprac. Budzyńskiego, Karabiowskiego. Wajdy i Vogelfängera Muzyka Eryana: **21.30** recital fortepianowy Stefana Aszkenazego; **22,00** muzyka taneczna w wyk. orkiestry salonowej pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna)

KRAJOWE

Niedziela, 17 stycznia.

Warszawa — 8,13 „Audycja dla wsi": „Współpraca gospodarza z gospodynią": po nabożeństwie ok. godz. **10.30** „Duety instrumentalne i wokalne" — koncert popularny: **13.00** przegląd teatralny: **14.15** koncert reklamowy: **19.15** program na jutro: **19.20** karnawałowe nastroje — koncert rozrywkowy (płyty): **20.35** wiadomości sportowe lokalne: **23.30** muzyka taneczna.

Niedziela, 17 stycznia.

Lwów — 10,30 suity taneczne (płyty): w przerwie około godz. **13,00** „Wystawy lwowskie" omówi Stanisław Machniewicz: **14.15** koncert reklamowy: **14,30** muzyka lekka (płyty): **19,15** koncert mieszany. Wykonawcy: Zofja Szafranowa (baryton): **19,45** minuty literackie: „Nad rzekami Babilonu" — nowela Władysława Filara — odczyta Janusz Strachocki: **20.00** d. c. koncertu mieszanego: **20,35** wiadomości sportowe lokalne: **23 00** muzyka taneczna na płytach.

Niedziela, 17 stycznia.

Toruń — Po nabożeństwie ok. godz. **10,30** pogodna muzyczka (płyty): w przerwie poranku ze Lwowa ok. godz. **13,00** „Bydgoski Przegląd Teatralny" — omówi dr Jan Piechocki (u studia w Bydgoszczy): **14,15** koncert reklamowy: **19,15** program na jutro: **19.20** koncert mieszany w wykonaniu wojsk. orkiestry salonowej pod dyr. Zygmunta Grabowskiego (Toruń) oraz chóru K. P. W. „Hasło" (Bydgoszcz) pod dyr. Wittstocha (z Bydgoszczy)

Niedziela, 17 stycznia.

Katowice — 6,00 „Surmy śląskie" w wykonaniu Kwartetu Instrumentów Detych. Po nabożeństwie ok. g. **10.30** fragmenty z opery „Aida" Verdiego (płyty): — **13.00** „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski: **14.15** koncert reklamowy: **14 35** „Śląsk — kraj zawodów wyspecjalizowanych" — pogadanka — wygł. prof. dr. Konstanty Sobolski: — **19.15** kolędy w wykonaniu chóru męskiego „Echo" w Katowicach pod kier. Stanisława Kruzera: — **19.45** program na jutro: **19.50** — „Górnik to zuch i chwat" — słuchowisko Wojciecha Bywalca.

Niedziela, 17 stycznia.

Kraków — 8.25 „Co dają rolnikowi ustawy hodowlane" wygł. inż. Jan Mieszkowski. Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** koncert muzyki lekkiej (płyty). Około godziny **13.00** pogadanka: Ostatnie premiery" wygł. Józef Wiśniewski; **14.15** koncert reklamowy: **19.15** program na dzień następny: **19.20** koncert kameralny: **19.55** — kolędy w wykonaniu Chóru Cecyliańskiego pod kier. K. Korszona.

Niedziela, 17 stycznia.

Łódź — Około godz. **10.30** „Duety instrumentalne i wokalne" — (płyty z W-wy). Około godz. **13.00** „Teatr i jego znaczenie" — felieton wygłosi Witalis Pilecki: **14 15** koncert reklamowy: **14.30** poradnik sportowy dla robotników — wygłosi red. Władysław Kozielski: **19,15** melodie do tańca — (płyty): **19.45** koncert solistów. Wykonawcy: Eugenjusz Szumpich — tenor i Nela Korwin-Korotkiewiczówna — fortepian.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedzielę:

11,40 Wiedeń. Koncert symfoniczny
12,20 Praga. „Wesoła wdówka" opt. Lehara.
16,00 Radio Paris. Koncert utw. Beethovena. **16.30 Rzym.** „Śpiewacy norymberscy" op. Wagnera z Jenui. **Ryga.** „Jaś i Małgosia" baśń muz. Humperdincka.
17,00 Medjolan. Koncert symf pod dyr. Georgesco **17,20 Budapeszt.** Muzyka cygańska.
18,00 Strasburg. Koncert symfoniczny z Paryża **Leningrad.** „Dyrektor teatru" op. Mozarta fragm
19,00 Berlin. Pieśni i utw. forteo. komp. szwajcarskich. **19,20 Monachium.** „Carmen" op. Bizeta
20.00 Medjolan. „Oberża pod białym koniem" opt. Bendzky'ego Stolza. Gilberta. **Hamburg.** VII wielki koncert popularny. **20,25 Praga.** Koncert galowy czeskiej ork. filharmonicznej.
21.05 Sztokholm. Koncert symf.
21,55 Radio Romania. Festival Jana Straussa.
22,05 Londyn Reg Niedzielny koncert symf
24 do 2 Frankfurt i Sztutgart Muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



— Ależ musiał się pan zdrowo strąbić że aż zawędrował do kozy.
— Ano pewno że się strąbiłem przecież wygrałem pierwszą nagrodę na konkursie trębaczy. (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-21, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane wraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

62)

Teraz więc, uzbrojony w ciężki but, odszukał z powrotem ów hak i począł ostrożnie uderzać weń obcasem. Jednakże nawet tak lekkie uderzenia rozlegały się wśród tej grobowej ciszy donośnym echem i mogły lada chwila sprowadzić tutaj któregoś z czujnych opryszków. Na domiar złego nie zanosiło się bynajmniej na to, aby hak tak łatwo dał się obruszać i wyciągnąć. Mimo to niezrażony student nie przerywał swej żmudnej pracy, nadsłuchując co chwila pod drzwiami, czy nie zbliża się któryś z jego wrogów.

W momentach opadających go wątpliwości uświadamiał sobie, że tylko cierpliwością można w takim wypadku liczyć na pomyślny wynik żmudnej pracy. Znał przecież wiele przykładów, gdy więźniowie całymi miesiącami, a nawet latami przepiłowywali grube kraty przy użyciu zwykłego drucika, lub po jednym ziarenku wybierali podkopy czy wyłomy w murze.

Rutecki, chociaż rozumiał to dobrze, nie był jednakże w stanie zdobyć się na tyle cierpliwości, której nabywa się dopiero z czasem, prowadząc jednostajny, monotonny tryb życia. Zdawało mu się, że w ten sposób pracuje już od kilku godzin, gdy w samej rzeczy nie upłynęło więcej czasu nad kwadrans.

Pot zalewał mu oczy, a od ustawicznego nadsłuchiwania doznawał szumu w uszach i zawrotów w głowie. Trzymane w nieustannym napięciu nerwy domagały się odprężenia, a hak nie poruszał się dotąd ani trochę.

— Co robić? — zapytał student sam siebie, przerywając na minutę swoje żmudne zajęcie. — A co będzie, jeśli to przeklęte żelazo jest zakrzywione z drugiego końca i nie wbite, a wmurowane w sklepienie?

To przypuszczenie wprawiło go we wściekłość. Zapominając już o wszelkich ostrożnościach, począł z całych sił, z pasją, walić obcasem buta w żelazny hak.

To jednak poskutkowało. Posypało się wapno, odpadło kilka kawałków pokruszonej cegły, a wreszcie hak, pociągnięty nadludzkim niemal wysiłkiem Wiktora, ze zgrzytem wysunął się z pomiędzy cegieł.

Rutecki nie miał jednak czasu na napawanie się uczuciem radości. Spodziewając się, iż lada chwila może zjawić się tutaj sam Rachmil, lub jego podwładny Rudzik, musiał bezzwłocznie usunąć wszelkie ślady swojej roboty. Pozgarniał więc szybko z podłogi okruchy wapna i cegły i powróciwszy na posłanie, ukrył ów cenny hak w kącie piwnicy, zagrzebując go starannie słoma.

Po ukończeniu tych czynności, ułożył się na posłaniu i z niepokojem oczekiwał przybycia któregoś ze zbrodniarzy, nie łudząc się, aby uczyniony przez niego hałas nie zwrócił na siebie niczyjej uwagi.

Tak przeleżał około pół godziny, odzyskując stopniowo spokój i opanowanie.

— Albo istotnie nie usłyszeli moich uderzeń, lub też nie chcą od razu się z tym zdradzić? — rozmyślał, coraz mniej skłaniając się ku temu drugiemu przypuszczeniu. — Jestem przewrażliwiony i stąd pochodzą te niedorzeczne obawy— wmawiał w siebie. — Niepotrzebnie tylko tracę czas na tego rodzaju ponure rozmyślania — powiedział prawie głośno, wsuwając rękę pomiędzy słomę, aby wydobyć ten niewielki kawałek żelaza, który kosztował go dotąd tyle nerwów i trudu.

Obmacał go starannie i nie mógł powstrzymać się od pokusy, aby popróbować twardości haka na ścianie piwnicy. Wapno, spajające duże, kamienne bloki, tworzyło zbitą i twardą masę, jednakże ta ustępowała łatwo pod ostrym końcem żelaza.

— Wspaniale — ucieszył się po pierwszych próbach, jednakże wkrótce nowa troska rozsiadła mu się na czole.

— W której z czterech ścian próbować wyłomu? — oto było poważne i niełatwe do rozwiązania zagadnienie.

Po długim namyśle student przysunął się bliżej ściany i począł lekko uderzać w nią żelaznym hakiem. Pragnął się w ten sposób przekonać, czy poza ścianą znajduje się wolna przestrzeń, w rodzaju piwnicy czy korytarza. Uderzenia jednak były głuche i nic nie świadczyło, aby mógł po uczynieniu wyłomu w tym miejscu wydostać się z piwnicy.

W ten sposób Wiktor obstukał i inne ściany z wyjątkiem wychodzącej na korytarz, w której nie mógł ryzykować podkopu. Odgłosy uderzeń haka były wszędzie jednakowe: głuche i bezdźwięczne. Nie zraziło to przedsiębiorczego młodzieńca. Z niesłabnącym uporem i zapałem obstukiwał jeden kamień po drugim, aż wreszcie wydało mu się, że w pewnym miejscu, w przeciwległej drzwiom ścianie, odgłos uderzeń jest jakiś inny, niż dotąd. Nie mógł tylko zrozumieć, dlaczego powtarza się to tylko na pewnej, określonej i niewielkiej przestrzeni.

— Czyżby za wyjątkiem tego kawałka muru reszta była zasypana ziemią? — zastanowił się. — A może jest to jakieś zamurowane przejście do dalszych lochów? — wyraził nowe przypuszczenie.

Jakkolwiek być mogło, student się upewnił, że po tamtej stronie muru istnieje wolna przestrzeń. A to było już dostatecznym powodem, aby przystąpić do pracy nad dokonaniem wyłomu.

Nie było to rzeczą łatwą. Przed Ruteckim wyłaniało się teraz wiele trudności. Nie tylko bowiem należało pracę prowadzić niezwykle zręcznie i ostrożnie, ale, co ważniejsze, zacierać po niej wszelkie ślady, na wypadek przybycia do piwnicy któregoś z opryszków. W dodatku nieszczęście chciało, że owo zagadkowe miejsce znajdowało się na dość znacznej wysokości na wprost drzwi, co niepomiernie utrudniało i tak już ciężkie położenie studenta. Pocieszał się tylko jednym, a mianowicie, że z pracą, którą rozpocznie bezpośrednio po wizycie Rudzika czy Rachmila, zdoła uporać się w stosunkowo krótkim czasie i jeśli los mu pozwoli, zanim wejdzie do jego więzienia któryś z oprvszków, będzie już cieszył się upragnioną wolnością.

Na tę myśl serce zabiło mu w piersi gwałtownie, a gardło uchwycił go skurcz radosnego wzruszenia. Wolność, którą tak lekkomyślnie utracił, wydawała mu się teraz największym skarbem, jaki dotąd posiadał.

Trwało to jednak krótko. Rutecki uprzytomnił sobie, jak wiele jeszcze należy pokonać przeszkód, nie mogąc zresztą mieć całkowitej pewności, że po ich usunięciu ziszczą się jego najgorętsze pragnienia.

Rozgorączkowany student postanowił bezzwłocznie przystąpić do dzieła. Obliczał, że od chwili ostatnich odwiedzin Gutermana mogło upłynąć najwyżej około dwóch godzin i nie należy żadnego z opryszków spodziewać się tutaj wcześniej, jak nazajutrz koło południa. Oczywiście z tym zastrzeżeniem, że wywołanym niedawno hałasem nie wzbudził w nich żadnych podejrzeń.

Z początku praca nie nastręczała mu najmniejszych trudności. Płaskie ostrze haka kruszyło wapno, wdzierając się coraz głębiej pomiędzy kamienne ściany. Jednakże wkrótce potem wyrosły nowe, nieprzewidziane przeszkody. Hak bowiem dawno wydrążył dokoła kamienia szpary na całą swą długość i stał się przez to niezdatnym do dalszej pracy. Tymczasem potężny blok skalny był prawdopodobnie kilkakrotnie szerszym od dokonanego wyżłobienia.

Stwierdziwszy to, Wiktor opuścił bezradnie ręce. Ta nowa trudność przerastała jego nadwątlone siły. Na nic zdały się podważania krótkim hakiem i rozpaczliwe, nadludzkie niemal wysiłki.

— Co robić?... co robić?... — targał się w bezsilnej, oszalałej niemal rozpaczy. Rwał się do życia, do wolności, którą wyczuwał poza tym nadwątlonym głazem, a jednak nie mógł mu dać rady. I gdyby nie wrodzony mu optymizm, hamujący odruchy rozpaczy, kto wie, czy student, w przypływie szaleństwa, nie uderzałby głową o mur w dosłownym znaczeniu.

Lecz i w tym wypadku rozsądek wziął górę nad uczuciem zwątpienia. Rutecki usunął wykruszone wapno i począł wysilać umysł nad wyszukaniem sposobu pokonania tej nowej przeszkody. Po dłuższym namyśle widział tylko jedną, celową drogę: należy uporem i iście benedyktyńską cierpliwością kruszyć powoli krawędzie kamienia, aby przez to móc wedrzeć się hakiem głębiej, pomiędzy skalne bloki. Wymagało to wprawdzie wiele czasu, lecz nie dostrzegając innej możliwości, musiał zdecydować się i na to.

Do dalszej pracy przystąpił bezzwłocznie i z nowym zapałem, który jego nadwątlonym siłom dodawał niewyczerpanej energii.

Tymczasem jednak Wiktor postanowił zaatakować kamień, położony bezpośrednio pod największym, obkopanym dokoła blokiem. Do jego wyszczerbionej krawędzi przyłożył ostrze haka i silnie uderzył okutym obcasem buta.

Nagle stało się coś, czego oszołomiony i zalękły młodzieniec nie był w stanie zrozumieć. Kamień pod wpływem uderzenia osunął się na drugą stronę muru i z piekielnym łoskotem potoczył się w dół po spadzistej pochyłości, a równocześnie do lochu wionęła fala rzeźkiego, świeżego powietrza.

Rutecki dłuższy czas nie mógł poruszyć się z miejsca. Radosna nadzieja i straszny lęk, oto dwa uczucia, jakie wtargnęły mu jednocześnie do serca. Wyczuwał, że zdołał przebić się na drugą stronę muru, ale równocześnie wiedział, że ów niezwykły łoskot staczającego się kamienia był w stanie nie tylko postawić na nogi opryszków, lecz zbudzić nawet umarłego. Nic więc dziwnego, że lada chwila spodziewał się przybycia Gutermana, a to równało się obaleniu w gruzy jego najgorętszych marzeń o odzyskaniu upragnionej wolności.

Tak mijały długie jak wieczność minuty i kwadransy, a zdezorjentowany i oszołomiony student nie mógł zdobyć się na żadne dalsze przedsięwzięcie. Ocknął się dopiero wtedy, gdy jego wzrok po jakimś czasie dostrzegł jakby bladą poświatę, sączącą się do piwnicy przez uczynioną w murze wyrwę.

— Czyżby już tam, za tą ścianą, roztaczał się świat w pełni słonecznych blasków? — pomyślał, doznając dziwnego, nieopanowanego drżenia. — Czyżby to było możliwe?...

Schylił się i wsunął głowę w świeżo uczyniony otwór. Tak, nie mylił się. Dostrzegł nikłe dzienne światło i wchłaniał w płuca świeże, rzeźkie powietrze. Nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że tędy wiedzie droga do upragnionej wolności.

Rutecki w najwyższym rozgorączkowaniu zabrał się natychmiast do rozszerzenia otworu. Nie sprawiało mu to już teraz najmniejszych trudności. Okazało się bowiem, że tylko ten jeden środkowy kamień był potężnych rozmiarów, podczas, kiedy pozostałe tworzyły cienką na kilkanaście centymetrów ścianę. Po ostrożnym usunięciu jeszcze kilku kamieni mógł już bez trudu przecisnąć się przez szeroki otwór. Nie uczynił tego od razu, w obawie stoczenia się w przepaść, jaka musiała się znajdować po drugiej stronie muru, o czym świadczył łoskot staczającego się kamienia. A nie było tutaj na tyle światła, aby student potrafił rozejrzeć się dokładnie w tym nowym położeniu. Jasność, wprawdzie blada, jakby przesiana przez zakopconą szybę, sączyła się z góry. Wiktor dostrzegł pod załamaniem muru, stanowiącego po tamtej stronie coś w rodzaju wnęki, jaśniejsze smużki, rzucające blady refleks na mokre, oślizgłe kamienie. Nie ulegało żadnej wątpliwości, iż jest to poświata dziennego światła, które wdziera się tutaj przez jakąś niewielką szczelinę. I do tej właśnie szczeliny postanowił dotrzeć Wiktor Rutecki.

— Czyżby nadchodził wieczór? — pomyślał z niedowierzaniem. Według jego obliczeń powinno być mniej więcej południe, a więc największe nasilenie promieni słońca. Nie wiedział tylko, że dawno zgubił rachubę czasu i mętne, blade światło, jakie odkrył po uczynieniu wyrwy w murze, było tylko ostatnim odblaskiem zapadającego dnia. Wreszcie zatarły się i te nikłe, świetliste smugi i nieprzeniknione mroki zaległy na powrót podziemia.

Rutecki zrozumiał swój błąd i postanowił odłożyć dalszą pracę do rana. Zamaskował starannie otwór w murze tymi samymi kamieniami i pełen radosnych i trwożnych na przemian uczuć, ukleknął na środku piwnicy i zagłębił się w żarliwej, błagalnej i dziękczynnej zarazem modlitwie. Wierzył niezłomnie, że Opatrzność nie pozostawi go na pastwę okrutnym, nieludzkim zbirom.

Serce i paragraf

Gdy prokurator Zarewicz wszedł tego dnia do hallu, wąsaty woźny roztworzył szeroko usta i ze zdumienia nie mógł zgiąć swego grubego karku w ukłonie, jakim co dnia witał pana prokuratora. I gdyby nie owe zdumienie, odbierające mu na długo wszelką władzę, stary woźny niewątpliwie przecierałby oczy, aby stwierdzić, czy nie uległ jakiemuś przywidzeniu.

Prokurator Zarewicz odznaczał się bowiem zawsze daleko posuniętym niedbalstwem, jeśli chodziło o jego zewnętrzny wygląd. A nawet można śmiało powiedzieć, nienawidził nie tylko elegancji, ale wręcz zaniedbywał najelementarniejsze zasady porządku, odnośnie własnej osoby. Rzadkością było u niego wyczyszczone ubranie, dobrze zawiązany krawat, a zwłaszcza uczesanie włosów. Postarzały ten dziwak, nie dbając o osobistą prezentację, odznaczał się natomiast pedantycznym porządkiem w zakresie swych zawodowych czynności. Tak spodnie jak i marynarka mogły nie widzieć szczotki ani żelazka od chwili przyniesienia ich od krawca, natomiast prokurator Zarewicz wpadał w pasję na widok zagiętego rogu teczki z aktami, lub kleksa w protokole zeznań.

Z tym stanem pogodzili się dawno zarówno jego podwładni, jak i koledzy, a nawet sam prezes sądu, dla którego więcej znaczyła solidność zawodowa prokuratora Zarewicza niż jego zewnętrzny wygląd.

Nic więc dziwnego, że tak nagła przemiana pana prokuratora przewróciła dziś do góry nogami wszelki porządek, panujący zawsze w biurze prokuratora. Pan Zarewicz bowiem miał na sobie elegancki, prosto z pod igły ciemny garnitur, z zatkniętą w kieszonce marynarki wzorzystą jedwabną chustką, od której rozchodziła się silna woń skondensowanych perfum. Sztywny, modny kołnierzyk lśnił niezwykłym połyskiem przy śnieżnej bieli, a w grubym węźle jedwabnego, również nowego krawata tkwiła spora, złota szpilka z koralem, przechowywana od lat po jakimś pradziadku. Starannie wygolona twarz i wzorowo ułożone niesforne zazwyczaj włosy dopełniały miłej i ujmującej całości.

W tej nowej oprawie i oblicze prokuratora Zarewicza zmieniło się wybitnie. Może to wpływało z pewnego zażenowania, a może z jakichś innych, nieznanych nikomu przyczyn. Dość na tym, że posępna zazwyczaj twarz Zarewicza promieniała teraz pogodą i zadowoleniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przełom gospodarczy w Kaliszu

Imponujące wyniki rocznej pracy Stronnictwa Narodowego

Kalisz, w styczniu

Rok 1936 był przełomowym okresem w dziedzinie odżydzania polskiego rzemiosła i handlu w Kaliszu, a stało się to dzięki systematycznej i wytrwałej pracy wydziału gospodarczego Stronnictwa Narodowego, zorganizowanego w styczniu ubiegłego roku. Orka to była ciężka, bo na ugorze zakorzenionych nawyków i przesądów oraz bierności polskiego społeczeństwa. Z drugiej strony dobrze zorganizowane, zasobne i solidarne kupiectwo żydowskie rozwinęło zawziętą kontrakcję, wciągając w sferę swoich zabiegów nawet czynniki administracji państwowej i działaczy „sanacyjnych". Na dowód tego wystarczy przypomnieć liczne konfiskaty ulotek bojkotowych i nieżyczliwe ustosunkowanie się do wydziału gospodarczego S. N. prezesów kupieckich i rzemieślniczych organizacyj chrześcijańskich, będących pod wpływami „sanacyjnymi".

Wydział gospodarczy S. N. nie uląkł się jednak tych trudności, bo wierzył w zwycięstwo słusznej sprawy i nie zawiódł się w swych oczekiwaniach.

Akcja wydziału gospodarczego rozwijała się w dwóch zasadniczo kierunkach, t. j. propagandy wśród społeczeństwa oraz inicjowania nowych placówek chrześcijańskiego handlu, zwłaszcza w tych branżach, które nie istniały lub były słabo przez Polaków reprezentowane.

Od kwietnia ub. r. wydział gospodarczy odbywał regularnie co tydzień posiedzenia, na których ustalano metody pracy i reagowano na każdy objaw niebezpieczeństwa żydowskiego. Z posiedzeń tych wychodzi inicjatywa i zachęta oraz rada dla tych pionierów, którzy objawiali chęci zakładania w Kaliszu polskich warsztatów i sklepów. Wiele w tym kierunku moralnej pomocy doznał wydział od Związku Polskiego w Poznaniu.

Nawołując przez ulotki i afisze oraz przez prasę do popierania swoich kupców i rzemieślników, wydział postarał się równocześnie o odpowiedni znak dla sklepów chrześcijańskich w formie wywieszki z napisem „Firma chrześcijańska". Z przykrością trzeba stwierdzić, że tabliczki te powitali z przerażeniem nie tylko Żydzi, ale i liczni Polacy. Ci ostatni uważają, że opuszczą ich klienci Żydzi, a w pozyskanie nowej klienteli chrześcijańskiej wiary nie mieli. Nie zdawali sobie zresztą sprawy, że w rozgorzałej walce bojkotowej w całym kraju Żydzi — i bez tej tabliczki opuszczą sklepy polskie.

Długo trzeba było przekonywać opornych o celowości tych wywieszek, aż ich w końcu przekonało życie. Po kilku miesiącach doświadczeń w nielicznych tylko sklepach brak wspomnianej wywieszki. Ogółem wywieszek tych rozdano w Kaliszu i okolicy dotychczas około 1.000 sztuk.

Ten sam cel, co wywieszki, miał „Informator firm chrześcijańskich handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych oraz wolnych zawodów m. Kalisza", wydany przez wydział gospodarczy w 2.000 egzemplarzy, który zdobył sobie powszechne uznanie. Oddziałując przede wszystkim na starsze pokolenie, nie zapomniał wydział gospodarczy o młodzieży. Na otwarcie roku szkolnego wydał wydział gospod. odpowiednią odezwę i rozlepił ją na murach, a młodzieży polskiej, wychodzącej z kościołów, wręczono kilka tysięcy ulotek z gorącym wezwaniem kupowania tylko u Polaków. I z dumą oraz z wiarą w lepszą przyszłość zanotować należy, iż apel ten trafił u młodzieży na grunt bardzo podatny.

Od września do grudnia ub. r. przygotował wydział gospodarczy S. N. akcję propagandową na wielką skalę w ramach specjalnego Tygodnia, opierając swój plan na głębokim przekonaniu, że akcja ta, nawskroś apolityczna, spotka się z ogólnym poparciem całego społeczeństwa i władz państwowych, a przede wszystkim polskich organizacyj kupieckich i rzemieślniczych. Nie chcąc nikogo zrażać, a przede wszystkim przeciwników politycznych, wydział gospodarczy S. N. usunął w cień swoją firmę i wystąpił z projektem zorganizowania Komitetu Tygodnia Propagandy Chrześcijańskiego Rzemiosła, Handlu, Przemysłu i Zawodów Wolnych, zapraszając do współdziałania wszystkich Polaków dobrej woli. Niestety, dotąd nie umiemy wytłumaczyć sobie, jakimi drogami i środkami zdołali wrogowie polskiego narodu zamącić „kadź narodową" w Kaliszu, że akcja ta napotkała na cały las przeszkód i niechęci, nawet wśród tych, co z tytułu urzędu powinni być na przedzie. Nie będziemy tu wymieniać nazwisk i podawać szczegółów, które wszystkim w Kaliszu są dobrze znane, ponieważ nie chodzi nam o porachunki z tymi osobistościami, ale dla ścisłości historycznej podsumować należy wszystkie pisma, odwołujące z komitetu delegatów, wszystkie wystąpienia motywowano urojonymi „nieporozumieniami" i względami politycznymi, a nawet śmiesznymi, babskimi plotkami. Po dwukrotnych odraczaniach projektowany „Tydzień Propagandy" doszedł do skutku w czasie od 6 do 13 grudnia 1936 r., a stało się to głównie dzięki wytrwałości i poświęceniu zaproszonego do współdziałania duchowieństwa katolickiego i członków Stronnictwa Narodowego, którzy zostali na placu boju. Na szczególną wdzięczność i uznanie z tytułu tej akcji zasłużyli sobie ks. dr. St. Zaborowicz i O. Julian Mirochna, gwardian O. O. Franciszkanów.

Propaganda tygodniowa udała się wspaniale mimo stawianych przeszkód. Trzy olbrzymie zgromadzenia, nabożeństwa na intencję Polskiego Gospodarstwa Narodowego we wszystkich kościołach, kazania, odczyty, afisze i ulotki oraz artykuły w prasie chrześcijańskiej wywarły silne wrażenie w społeczeństwie polskim i zbudziły zamierający instynkt samozachowawczy. Zastępy klienteli w chrześcijańskich sklepach zwiększyły się wydatnie. Odczuli to boleśnie Żydzi, a wyrazem tego były liczne skargi i delegacje żydowskie do władz centralnych w Warszawie.

Również do pocieszających wyników przeprowadzanej propagandy zaliczyć należy w imię sprawiedliwości, że wielu przeciwników Stronnictwa Narodowego w Kaliszu nawróciło się. Stało się to wprawdzie po fakcie dokonanym, ale stało się, co świadczy chlubnie o duszy polskiej nawróconych. Fakt ten daje podstawy do nadziei, iż przyszła praca nad odżydzeniem Kalisza potoczy się już po gładkiej drodze.

Jako konkretny wynik pracy nad odżydzeniem Kalisza podajemy wykaz firm chrześcijańskich, powstałych w roku 1936:

1) Hurtownia Spożywcza Janiny Szmigielskiej, ul. Narutowicza 4.
2) Hurtownia Galanteryjna „Janina", ul. Babina 9.
3) Wytwórnia nici i bawełniczek „Dwa Lwy", ul. Częstochowska 10.
4) Fabryka kleju przy garbarni J. Sowadskiego i S-ka.
5) Hurtownia naczyń stołowych i kuchennych Leon Bogucki.
6) Skład bławatów Trzciński i Gariantesiewicz, Plac 11 Listopada.
7) Dom Odzieżowy B-ci Szymańskich, ul. 6 Sierpnia 1.
8) Dom Odzieżowy Fr. Doktór, ul. 6 Sierpnia 9.
9) Sklep żelazny M. Cygański, ul. 6 Sierpnia 9.
10) Sklep z materiałami piśmiennymi „Szkolnica", ul. 6 Sierpnia 13.
11) Sklep elektrotechniczny A. Zakrzewski, ul. 6 Sierpnia 13.
12) Skład rowerów i artykułów elektrotechnicznych Fr. Kranc, ul. Piłsudskiego 17.
13) Sklep galanteryjny H. Rymarowicz, Plac 11 Listopada.
14) Sklep galanteryjny M. Schubert, ul. Piłsudskiego 33.
15) Sklep galanteryjny „Hanka", ul. Piłsudskiego 28.
16) Cukiernia „Ziemianka", ul. Piłsudskiego 30.
17) Cukiernia „Nadprośnianka", ul. Piłsudskiego 30.
18) Skład apteczny M. Golimowska, ul. Piłsudskiego 18.
19) Apteka przy ul. Górnośląskiej nr. 35.
20) Handel rybny „Ognisko", ul. Górnośląska 1.
21) Handel rybny „Polski Bałtyk", ul. Piłsudskiego 22.
22) „Wisła", skład rowerów i radiosprzętu, Plac 11 Listopada.
23) Skład z farbami przy K. S. M., ul. 3 Maja 13.
24) Wytwórnia czapek przy K. S. M. ul. 3 Maja 13.
25) Filia farbiarni poznańskiej „Warta".
26) Sklep Leśnickiej, Plac 11 Listopada i kilka mniejszych sklepów spożywczych.

Włoszczowa przeciw żydo-komunie

1000 osób wzięło udział w wiecu Stronnictwa Narodowego

Włoszczowa, 15. 1. — Tutejsze koło Stronnictwa Narodowego zwołało w niedzielę 10 bm. do sali kina „Czary" wiec publiczny pod hasłem „precz z komuną".

Wiecowi przewodniczył p. Stanisław Chróściel. Mocne przemówienie o akcji żydo-komuny wygłosił p. M. Bruzchania, obrazując walki w Hiszpanii i wskazując na nową taktykę kominternu. Mówcy często przerywano hucznymi oklaskami.

Wiec w imponującym nastroju zakończono okrzykami na cześć Polski Narodowej, Romana Dmowskiego, Obozu Narodowego i odśpiewaniu „Roty" i Hymnu Młodych. W wiecu udział wzięło z górą 1000 osób.

Spekulacja Żydów kieleckich

na tle zwalczania uboju mechanicznego

Kielce, 15. 1. Z chwilą wejścia w życie ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, zauważono na terenie Kielc i okolicy charakterystyczne zjawisko: rzeźnicy Żydzi, dokonywujący uboju rytualnego, poczęli stopniowo śrubować ceny mięsa „koszernego" z przodów, a jednocześnie prawie zaprzestali „trykowania" zadów.

Cel tej spekulacji jest jasny. „Kahałowi" i jego urzędnikom — rzezakom, jak również hurtownikom mięsnym chodzi tu o zwalczanie uboju mechanicznego. Przez wyśrubowanie ceny mięsa „koszernego", rzeźnicy Żydzi umożliwiają sobie pokrycie strat, jakie ponoszą przez to, że sprzedają w swych jatkach mięso z zadów „gojom", po niższych cenach. W ten sposób chcą wywalczyć sobie jak największy kontyngent uboju rytualnego, z którego otrzymują „kahały". Zaniechanie zaś, czy ograniczenie „trykowania" (przerabiania zadów na „koszer") ma również ten sam cel: ograniczenie ilości mięsa „koszernego" w zabitej sztuce i przez to znów zwiększenie, a przynajmniej wykazanie wobec władz konieczności zwiększenia kontyngentu uboju rytualnego. Oczywistą również jest rzeczą, że te machinacje mają na celu uniemożliwienie polskim rzeźnikom sprzedaży mięsa wołowego.

Na spekulacje te powinny zwrócić baczną uwagę miejscowe władze administracyjne. Nie wolno dopuścić, by przez sabotaż „kahałów" i żydowskich hurtowników mięsnych, ustawa z dn. 17. 4. 1936 r. stała się fikcją.

Piękna uroczystość u stóp Tatr

Opłatek Stronnictwa Narodowego w Zakopanem

Zakopane, 15. 1. W niedzielę, 10 bm. Stronnictwo Narodowe w Zakopanem przeżyło podniosłe chwile. Urządzany rok rocznie Opłatek przybrał w tym roku wyjątkowo uroczysty i serdeczny charakter. Złożył się na to w pierwszym rzędzie fakt zaszczycenia uroczystości zakopiańskiej przez wiceprezesa zarządu głównego Str. Narodowego dr. Tadeusza Bieleckiego. Poza tym obecność kilkudziesięciu górali i góralek (członków koła im. Bol. Chrobrego na Szymonach) przyczyniła się w niemałym stopniu do wyjątkowo uroczystego i braterskiego nastroju. No i fakt, którego tu nie należy pominąć: narodowa, góralska orkiestra.

Około 200 osób zgromadziło się w pięknie ustrojonym lokalu Stronnictwa Narodowego, w willi „Leluja" dyr. Panka. Przy długich, pokrytych białym obrusem stołach zasiedli po jednej stronie górale z góralkami, członkowie koła — Szymony, po drugiej — członkowie placówki zakopiańskiej z sympatykami.

Uroczystość Opłatka rozpoczęła się odśpiewaniem Hymnu Młodych i „Wśród nocnej ciszy", po czym referent org. powiatu Kamiński wygłosił gorące i silne przemówienie, podkreślając w nim zdecydowaną i nieugiętą postawę Obozu Narodowego, gotowego na wszystko. Z kolei zabrał głos ks. prof. Gałuszka, który zwrócił uwagę w swych pięknych słowach na ścisłą łączność miłości Boga z miłością Ojczyzny. Nastąpiła wzruszająca chwila łamania się opłatkiem, połączona z wzajemnymi życzeniami szczęścia, radości i szybkiego zwycięstwa Obozu Narodowego.

Wreszcie zabrał głos dr. Bielecki, który wypowiedział owacyjnie przyjęte przemówienie, podkreślając w nim doniosłe znaczenie w życiu każdego narodu pierwiastka siły politycznej i moralnej. Między przemówieniami śpiewano kolędy przy wtórze orkiestry góralskiej, która od czasu do czasu grała na przepiękną nutę góralską.

Do urozmaicenia uroczystości przyczyniło się odegranie przez grupę członków S. N. narodowego obrazu scenicznego. Krótkie, ale płomienne słowa powiedziała p. dyr. Pankowa, życząc wszystkim zebranym następnego opłatka już w Polsce Narodowej. Po zakończeniu Opłatka górale i góralki zareprodukowali tańce i śpiewy góralskie. Na pożegnanie dr. Bieleckiego wygłosił kilka słów p. Kamiński, zapewniając go, że Podhale pozostanie zawsze wierne Obozowi Narodowemu. W serdecznych słowach odpowiedział na to dr. Bielecki, żegnając ze wzruszeniem narodowe Podhale i wznosząc na jego cześć okrzyk. Na pożegnanie dr. Bieleckiego, które równocześnie było zakończeniem uroczystości, zebrani odśpiewali „Pieśń Bojową".

Po tej uroczystej części nastąpiła wesoła zabawa do białego rana przy wtórze dwu orkiestr: góralskiej i „ceperskiej".

Opłatek tegoroczny Stronnictwa Narodowego w Zakopanem stał się nad wyraz piękny, mocną i wzruszającą uroczystością narodowo - religijną. Przyczyni się on niewątpliwie do jeszcze większego zbratania się górali z ruchem narodowym, stanie się nitem, umacniającym ducha narodowego na skalnym Podhalu.

Podhale idzie naprzód!